Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV,

Rok XIX. Kraków, piątek 27 marca 1936 Nr. 87

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Minimalna nadzieja porozumienia w Londynie

Londyn. 26. 3. PAT. Cała prasa angielska jednomyślnie stwierdza, **że dotychczasowe rozmowy Edena z Ribbentropem nie pozostawiają wiele nadziei na znalezienie płaszczyzny porozumienia.** Wszystkie dzienniki podkreślają, że rząd brytyjski przywiązuje większą wagę do praktycznych propozycyj na najbliższy okres przejściowy, aniżeli do propozycyj na dalszą przyszłość, które powstaną same, o ile uda się stworzyć płaszczyznę porozumienia w okresie przejściowym.

Jak informują dzienniki, Eden podkreślić miał wobec Ribbentropa, że **wysunięcie przez kanclerza Hitlera nowych propozycyj, które nie zawierałyby żadnych gwarancyj poszanowania traktatów, tylko utrudniłoby dalsze rokowania.**

Nowy powód do zaniepokojenia

Paryż. 26. 3. PAT. Ostatni układ włosko-austrjacko - węgierski wywołał — jak podaje prasa francuska — duże zaniepokojenie w Foreign Office. Dał temu również wyraz min. Eden podczas swej rozmowy wczorajszej z delegatem francuskim Paul Boncourem.

—oOo—

Lokaut w przemyśle duńskim

Kopenhaga. 26. 3. PAT. Przemysłowcy odrzucili propozycję pojednawczą, która zmierzała do likwidacji lokautu 125.000 robotników w różnych gałęziach przemysłu. Robotnicy propozycję tę przyjęli. Wobec tego premjer Stauning zapowiedział, że przedłoży Izbom projekt, który położy kres zatargowi, rujnującemu życie gospodarcze Danji.

—oOo—

Hauptmann jeszcze nie zrezygnował

Nowy York. 26. 3. PAT. Hauptmann podpisał wczoraj w więzieniu w Trenton drugie podanie do Trybunału o ułaskawienie. Ten sam trybunał pierwsze podanie Hauptmanna o łaskę odrzucił.

O zwrot Francji ku Niemcom

Dwa znamienne głosy publicystów francuskich

Paryż, 26. 3. PAT. W związku z coraz większem rozczarowaniem, jakie panuje we Francji w stosunku do Anglji i do wyników ogólnych dotychczasowej polityki, zaczynają pojawiać się na łamach prasy francuskiej głosy, domagające się *zasadniczej rewizji dróg i metod francuskiej polityki zagranicznej.*

Tego rodzaju bilans stara się również przeprowadzić publicysta Sauerwein w „Paris Soir". Zwraca on uwagę na to, że dla utrzymania współpracy z Anglją, Francja naraziła sobie szereg państw europejskich. Sowiety zaczynają okazywać swe niezadowolenie, a Mołotow w jednej ze swych ostatnich deklaracyj oświadczył, że ZSSR pragnie pokoju z Niemcami. Podobnie nie ukrywają swego rozczarowania niektóre państwa Małej Ententy. Włochy wreszcie spodziewały się, że Francja zdecyduje się na własną rękę zaniechać sankcyj. Wskutek tego rozczarowania, Włochy niettylko nie przyłączyły się dotychczas do uchwał londyńskich, ale nawet wygrały swe atuty w Europie centralnej, *doprowadzając do wzmożenia swych wpływów w Austrji i na Węgrzech.* Nie trzeba wreszcie zapominać, że przez przywiązanie do polityki angielskiej, Francja nie nawiązała rokowań z Niemcami. Okazuje się więc, że *karta angielska przyniosła Francji tylko rozczarowanie.*

Publicysta Helsey zamieszcza na łamach „Journal'a" list otwarty do znanego dziennikarza angielskiego, redaktora „Daily Mail", Ward Price'a. Helsey wskazuje, że polityce ustępstw wobec Niemiec, do której Anglja zmuszała Francję, *może Francja przeciwstawić politykę bezpośredniego porozumienia z Rzeszą.* Publicysta przestrzega dalej Anglję przed popychaniem Francji w stronę Niemiec, *jeżeli bowiem Francja również wejdzie na tę drogę, to trudno będzie jej się zatrzymać. Trzeba będzie iść aż do końca, tj. do sojuszu francusko-niemieckiego.* Należy jednak pamiętać przytem, że Niemcy nie zapomniały jeszcze zdania „Gott strafe England" — kończy publicysta, wzywając Anglję do dokładnego rozważania tych wszystkich ewentualności

Krwawy incydent graniczny sowiecko-japoński

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Moskwa, 26. 3. (R). Agencja Tass podaje: Dnia 25 bm. w godzinach porannych uzbrojony oddział japoński, złożony z 7-miu ludzi, wkroczył na terytorjum sowieckie od strony Mandżurji w rejonie Chunczun, niedaleko miejsca, gdzie schodzą się granice: Sowietów, Mandżurji i Korei.

Oddział wkroczył wgłąb terytorjum na odległość 250 m. i otworzył ogień na patrol sowiecki.

W wyniku strzelaniny, która trwała prawie pół godziny, Japończycy zmuszeni zostali do cofnięcia się za granicę, pozostawiając na terytorjum sowieckiem

zabitych: jednego oficera i jednego żołnierza.

Popołudniu oddział japoński, liczący około 60 ludzi, z karabinami maszynowemi przekroczył granicę w tym samym rejonie i, posunąwszy się wgłąb o 250 m., zajął znajdującą się tam wyniosłość, poczem ostrzeliwał ogniem z karabinów maszynowych strażników sowieckich, oraz położony dalej posterunek graniczny. W wyniku energicznych zarządzeń, podjętych przez straż graniczną, Japończycy wieczorem zostali wyparci na terytorjum mandżurskie.

Po obu stronach są zabici i ranni.

Według informacyj, uzyskanych przez Agencję Tass z kół kompetentnych, natychmiast po otrzymaniu w Moskwie wiadomości o przejściu granicy przez oddział japoński, ambasador sowiecki w Tokjo otrzymał polecenie zaprotestować wobec rządu japońskiego i domaga się surowego i szczegółowego zbadania działalności japońskich władz wojskowych oraz ukarania winnych z zastrzeżeniem prawa rządu sowieckiego do przedstawienia uzupełniających roszczeń w sprawie odszkodowania dla ofiar zajść.

Japończycy zwalają winę na bolszewików

Tokjo, 26. 3. PAT. Ministerstwo wojny komunikuje, że we wtorek rano oficerowie i żołnierze japońscy, stacjonowani w okolicach Chunczun zostali zaatakowani przez oddział sowiecki. Żołnierze japońscy odpowiedzieli na ogień karabinowy żołnierzy sowieckich i cofnęli się o jeden kilometr od granicy. Kilku oficerów i żołnierzy odniosło rany.

Popołudniu żołnierze sowieccy ponowili atak, na co Japończycy zmuszeni byli odpowiedzieć ogniem karabinowym.

Japonja zaniepokojona paktem francusko-sowieckim

Tokjo, 26. 3. PAT. Dziennik „Asahi Shimbun" donosi, że w rozmowie z ambasadorem francuskim premjer Hirota, poruszając sprawę ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego, zaznaczył, że *pakt ten daje Związkowi Sowieckiemu możność zwiększenia jego sił na Dalekim Wschodzie.* Hirota wyraził nadzieję, że Francja poświęci tej sprawie specjalną uwagę. Dziennik zaznacza, że słowa Hiroty są wyrazem niepokoju, jaki w Japonji wzbudziła ratyfikacja paktu francusko-sowieckiego.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Wszyscy są przeciw, większość jest -- za

Na marginesie debaty w Izbie Gmin o Radzie Ustawodawczej

I.

Gdyby ubiegłego wtorku zarządzono głosowanie w parlamencie angielskim, rząd znalazłby się w mniejszości, a plan Rady ustawodawczej byłby ostatecznie pogrzebany... Tak pisał „Palkor" i w tym sensie też wypowiada się „Morning Post".

Ale cóż —

Nie było głosowania.

Bo to już zawsze tak jest. Czy to gdy mówi się o uboju rytualnym, czy o Radzie ustawodawczej — wszyscy posłowie są **przeciw** rządowi. Zawsze są argumenty rządowe w sprawach żydowskich nad wyraz słabe, zawsze prosty rozum poszczególnych posłów, mówi coś wręcz przeciwnego. Stale w tego rodzaju debatach będą wszyscy mowcy przeciw rządowi i stale powtarzać się będzie dawne zjawisko:

Jakkolwiek projekty rządowe nie mają ani jednego zwolennika — przyjęte będą jednak przeważającą większością

II.

A jednak pięciogodzinnej debaty w Izbie Gmin na temat Rady ustawodawczej niepodobna bagatelizować.

Nazajutrz po tej debacie parlamentarnej, był Weizmann w ministerstwie kolonij. I wszedł do gabinetu ministra jakoś zupełnie w innym nastroju, z daleko większą odwagą, z większą otuchą aniżeli dawniej. A minister kolonij mówił o Radzie ustawodawczej z o wiele **mniejszą** odwagą i śmiałością, ani żeli dotychczas. Mimo wszystko jednak debata dowiodła, że opinja publiczna jest po stronie Weizmanna, a nie po stronie ministra.

A tego samego dnia markiz Lothian tak długo się namyślał, aż wreszcie zażądał publicznej dyskusji o Radzie ustawodawczej w obu Izbach parlamentarnych. Znów nabrał śmiałości. Raz już wniosek był na porządku dziennym, a wówczas lordowie, pod wpływem oświadczenia rządowego, wycofali go. Teraz po debacie w Izbie Gmin, sprawa uległa zmianie.

Rząd nie będzie już mógł teraz proklamować Rady ustawodawczej — „po cichu". Ustawa będzie musiała przedtem przejść przez obie Izby parlamentarne. Będzie dopiero musiało być głosowanie, będzie cała awantura.

Nie trzeba się łudzić, że głosowanie nie wypadnie tak, jak rząd tego chce. Ale: rząd będzie musiał dopiero „walczyć", będzie musiał posłom swym dać instrukcje, będzie musiał im tłumaczyć i dowodzić, że rząd a nie Weizmann ma rację.

A już sam ten fakt, że rząd będzie się musiał usprawiedliwiać — już jest pewnem osiągnięciem. Uzasadniając ten czy ów szczegół projektu, rząd będzie musiał pójść na pewne ustępstwa wobec Żydów, będzie musiał zgodzić się na kompromis.

III.

Już teraz dostrzec można pewne oznaki, wskazujące na to, że jeśli zmusza się rząd do walki, temsamem zmusza się go do ustępstw na rzecz kontrahenta. Oznaki te widoczne są całkiem wyraźnie w przemówieniu wygłoszonem przez ministra kolonji, który bronił stanowiska rządu. Minister musiał już przyrzec:

1) Roboty publiczne, przy których nadwyżka budżetowa rządu palestyńskiego będzie wykorzystana dla stworzenia nowych możliwości pracy.

2) Rada ustawodawcza nie będzie miała prawa naruszać podstaw mandatu, zwłaszcza nie będzie podlegało jej kompetencji ustalanie schedulu.

3) Gdyby Arabowie chcieli wykorzystać instytucję Rady ustawodawczej dla przypodobania się swym masom i podżegania przeciw Żydom i przeciw mandatowi, władze podejmą środki, aby nie dostało się to do wiadomości.

Rozumie się, że te rzekome wnioski kompromisowe są zwyczajnym wybiegiem. Arabowie wcale nie chcą i nie będą zwalczać mandatu tem, że formalnie go nie „uznają". Zwalczać go będą w ten sposób, że uchwalą ustawy, które pośrednio uniemożliwiać będą realizację mandatu i które pozostają w sprzeczności z jego duchem.

A jakie „roboty publiczne" dzisiejsza administracja palestyńska jest w stanie przeprowadzić na korzyść ludności — widzieliśmy to przy budowie wodociągu jerozolimskiego, do której nie dopuszczono ani jednego żydowskiego inżyniera ani jednego żydowskiego robotnika, a która to budowa kosztowała trzy razy tyle niż powinna kosztować no i wreszcie, gdzie wkońcu wszystkie rury bez wyjątku — popękały...

Nie, doprawdy nie mamy powodu odnosić się z zaufaniem do kompromisowych propozycyj pana ministra kolonji.

IV.

A jednak propozycje są ciekawe. Wskazują one, że minister kolonji czuje się niepewnie. Dowodzą, że nie znajduje on odpowiedzi na ważkie argumenty, które przeciwko niemu wytoczono.

Nie znajduje odpowiedzi na następujące nowe argumenty:

1) Że Żydzi mogą kiedyś dać żołnierza Anglji na bliskim Wschodzie, — na co zwrócił uwagę lord Snell;

2) Że ustalenie zgóry w Radzie ustawodawczej arabskiej większości oznacza uniemożliwienie późniejszych demokratycznych wyborów — argument Wedgewooda;

3) Że niema absolutnie żadnego zobowiązania ze strony Anglji do stworzenia Rady ustawodawczej, skoro Arabowie odrzucili projekt z roku 1922, podczas gdy Żydzi wówcza zaakceptowali go — argument Churchilla.

4) Że cały niepokój na bliskim Wschodzie powstał właśnie wskutek tego rodzaju pseudo-parlamentarnych instytucji — co podniosła „Morning Post".

5) Że Rada ustawodawcza jest jedynie narzędziem w ręku wielkich arabskich eksploatatorów przeciwko arabskiej biedocie i służyć ma utrwaleniu nienawiści pomiędzy Arabami a Żydami — jak twierdzą socjaliści.

Wszystko są to ważkie i przekonywujące argumenty nie ze stanowiska żydowskiego, lecz ze stanowiska polityki angielskiej. Są to wszystko argumenty przemawiające przeciw planowi Rady ustawodawczej, argumenty, na które minister kolonji miał tylko jedną odpowiedź:

— To wszystko prawda, ale całe to gadanie jest nadaremne. Rada ustawodawcza nie będzie wcale żadną Radą ustawodawczą. Nie zaszkodzi nikomu, będzie ot sobie, zwyczajnym klubem dyskusyjnym.

V.

Biedny minister kolonji! Musi wygadywać takie głupstwa, musi składać oświadczenia o rzekomych ustępstwach i stać bezradny wobec tak logicznych i przekonywujących przemówień, jak Churchilla czy Amery'ego. Tylko dlatego, ponieważ, biedak, nie może wypowiedzieć całej prawdy publicznie.

Musi szukać wymówek, o których sam wie, że nie są to żadne wymówki — jedynie dlatego, ponieważ byłoby nietaktem podać właściwą i istotną przyczynę:

— Że wcale nie chodzi mu o „spełnienie zobowiązania wobec Arabów" i wcale nie chodzi mu, rozumie się, o „dobrobyt i pokój w kraju", lecz chodzi mu o — pozycję strategiczną na Bliskim Wschodzie.

Chodzi o to, że ponieważ niema innego punktu oparcia dla imperjum brytyjskiego na Bliskim Wschodzie poza Palestyną, pragnie sztab generalny przynajmniej tam zabezpieczyć się przed wszelkiego rodzaju niepokojami ze strony ludności. A jedyna ludność, która może przeszkadzać — to Arabowie.

Chodzi o interes imperjalistyczny, a nie o żadne spełnianie zobowiązań.

Chodzi o to, że Anglja ma być protektorem Arabów wogóle. Albowiem Arabowie stają się siłą. Wyrasta cała konstrukcja państw islamskich, obejmująca Egipt, Syrję, Turcję, Persję, Afganistan, Hedżas.

Chodzi o naftę, i okręty wojenne, i o bawełnę — a nie o „Ziemię Świętą", o biblję i o potomków proroka Jezajasza.

Ale tego, rzecz jasna, nie powie się z trybuny...

VI.

Powie się to po cichu, szeptem, na ucho.

Powie się to, gdy zajdzie potrzeba. Pięć minut przed głosowaniem.

Powie się to posłom obozu rządowego i te względy ich też „przekonają".

I choć wszyscy mówcy — na komisji i na plenum, w prasie i w... „klubie dyskusyjnym uczestników walk o niepodległość" — będą przemawiali wyraźnie **przeciw** rządowi, choć rząd napozór nie będzie miał ani jednego zwolennika, to jednak na dwie minuty przed głosowaniem większość posłów, dzięki nagłemu objawieniu dowie się, że stanowisko rządowe jest „z pewnych względów" jednak bardziej rozsądne i realne.

I jakkolwiek wszyscy są przeciw rządowi, to jednak gdy dojdzie do głosowania, rząd będzie miał przeważającą większość.

Zarówno w angielskiej Izbie lordów, jak i w Izbie Gmin, podobnie jak w Sejmie...

Bo i jakże?

O Żydów, — o egzystencję rzezaków czy też o cztery miejsca dla „panów izraelitów" gdzieś w jakiejś radzie, gdzieś daleko w Azji miałoby się wywołać przesilenie gabinetowe?...

Wielki wiec robotniczy w Londynie przeciwko antysemityzmowi

Londyn, ŻAT. Z inicjatywy londyńskiej federacji robotniczej odbył się w Shoreditch Town Hall wielki wiec robotniczy przeciwko faszyzmowi i antysemityzmowi. W wiecu brało udział przeszło 2.000 osób. Z przemówieniami przeciwko reżimowi hitlerowskiemu oraz przeciwko prześladowaniom Żydów, katolików i robotniczych organizacyj wystąpili B. Baguari, sekretarz londyńskiej rady związków zawodowych Wall, generalny sekretarz związku urzędników Elwin, Silvia Penkurst, William Gallacher i inn. Wiec uchwalił rezolucję ostro potępiającą hecę antysemicką i prześladowania Żydów i wyrażającą ubolewanie z powodu ciężkiej sytuacji uchodźców z Niemiec hitlerowskich. Rezolucja podnosi mężne wystąpienie Jamesa MacDonalda, który swem pismem rezygnacyjnem zwrócił uwagę świata na okrucieństwa reżimu, który zagraża postępowi i pokojowi świata.

H. BENLEWI

„Żydom wstęp wzbroniony"

Wrażenia z podróży po Niemczech

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Berlin, w marcu.

Nowe życie w Trzeciej Rzeszy wytworzyło już różne typy żydowskich „maranów", prawdziwych i pseudomaranów, maranów w pełnem tego słowa znaczeniu — „przymuszonych", i fałszywych maranów, którzy okrywają się cudzym płaszczem, aby zakryć pochodzenie żydowskie, aby nadal korzystać z zaufania Niemiec. Maranów, którzy wzbudzają naszą litość, wzruszają nas aż do łez, i maranów którzy wywołują uczucie wstrętu, oburzenia i zdenerwowania.

Reżim hitlerowski jest konsekwentny w walce z Żydami i nie chce mieć ani żydowskich asymilatorów ani żydowskich maranów. Chce mieć Żydów, którzy deklarują się jako narodowi Żydzi, którzy nie ukrywają swego pochodzenia, którzy nie wstydzą się przynależności do narodu żydowskiego. Takich Żydów toleruje dotych czas reżim hitlerowski i z nimi chce — walczyć.

Hitleryzm w walce z Żydami chce zupełnie wytępić żydowską asymilację i żydowskich maranów. W Berlinie zainteresowałem się losem osławionego renegata, dra Naumanna. Otrzymałem informację, że jeszcze jest uwięziony. W Lipsku usunęła policja z urzędu dra Goldschmida jako kierownika żydowskiego „Kulturbundu" w mieście, ponieważ nie przyznaje się do narodowości żydowskiej. Należy on do Centralverbandu żydowskich kombatantów, który jest po dziś dzień bardzo asymilatorski. Policja lipska chce obsadzić urząd kierownika Kulturbundu — sjonistą.

W tych dniach wydała władza centralna nowe rozporządzenia o rejestracji żydowskich firm handlowych. W rozporządzeniach tych zmierzają hitlerowcy do wytępienia nawet cienia zamaskowanych żydowskich firm. Już z szyldów musi się poznać pochodzenie właściciela, ażeby nie mógł nikogo wprowadzić w błąd. Rozporządzenia te dają szerokie pełnomocnictwa sędziom rejestracyjnym, do których kompetencji należy rejestrowanie firm w rejestrze handlowym. Muszą oni zwracać specjalną uwagę na kupców żydowskich ażeby nie przekraczali „dobrych obyczajów", które obowiązują w tym wypadku. Wogóle dano rejestratorom szerokie pełnomocnictwa, aby działać wedle swego zapatrywania, naturalnie wedle *aryjskiego* zapatrywania...

Władza wydaje rozporządzenie, które musi być wykonane w zupełności, z całą surowością.

„Adwokat i..." — trzecie słowo szyldu jest zamazane, zasmarowane farbą, emalja rozbita, mosiężna blacha rozdrapana, zalepiona papierem. Tak wyglądają obecnie szyldy żydowskich adwokatów w całych Niemczech. Niegdyś na tych szyldach było napisane „Adwokat i *notarjusz*". Żaden Żyd nie może być obecnie notarjuszem i pewnego pięknego poranku zasmarowano, rozbito, wydrapano, zalepiono wszystkie szyldy.

Władze wogóle nie razi, że szyldy mają tak nieestetyczny wygląd, kierują się tylko zasadą, aby nikogo nie wprowadzać w błąd...

Władza nie chce, aby niemiecka opinja publiczna była wprowadzona w błąd w stosunku do Żydów. Gdy Niemiec „przekracza" prawo i kupuje u Żyda, niechaj to czyni *świadomie*. Żydzi w Niemczech już się przyzwyczaili do wymagań władzy. Tylko mała jeszcze grupka pozostała, która nie chce albo nie może się dostosować. A do nich należy także pewien młodzieniec żydowski z Mielca, którego historję tutaj opowiem.

Południe piątkowe. Siedzę w jednej z koszernych restauracyj w Berlinie, w której nawet jadają rabini. Zachowuje się tam jak w małem miasteczku litewskiem: Jada się w kapeluszach lub jarmułkach na głowie, myje się ręce do jedzenia i odmawia się głośno błogosławieństwa przed i po jedzeniu. Sam właściciel w jarmułce obsługuje gości a właścicielka w peruce podaje jedzenie do stołu.

Tam, w tej restauracji zapoznałem się z nim, z tym młodzieńcem mieleckim. Zwróciłem na niego uwagę w chwili, kiedy zamawiał u właścicielki słodkie ryby na sobotę, jakie gotuje się w Polsce.

Nie długo trwało, a siedzieliśmy oboje przy jednym stoliku i rozmawialiśmy. Pozwalałem mu mówić, a on rzeczywiście opowiadał. Z rozmowy dowiedziałem się, że pochodzi z Mielca, małego miasteczka obok Tarnowa. Mając 13 lat, przybył z rodzicami do Niemiec i przebywa w Niemczech 30 lat. Jest właścicielem dwóch sklepów na prowincji z obuwiem.

— Jak pan widzi — powiada do mnie — jakkolwiek mieszkam w Niemczech 30 lat, nie upodobniłem się do tutejszych Żydów. Co sobotę spożywam rybę na modłę polską i inne polsko - żydowskie potrawy. Co wiedzą tutejsi Żydzi o tych wspaniałych potrawach?

Nie byłem nigdy w niemiecko - żydowskim „Templu" nawet podczas modlitwy za duszę zmarłych. Lubię zwykły Beth-Hamidrasz, gdzie kantor modli się serdecznie, czasem wesołnie, a czasem uroni łezkę.

— A czy się panu tutaj dobrze powodzi? —

— Daleko jest jeszcze do tego. Czy może się nam tutaj dobrze powodzić? Wystarczy jeżeli panu powiem, że w miesiącu lutym dołożyłem do jednego z mych sklepów 1.500 marek. Sklepy moje znajdują się na prowincji, a ja sam mieszkam w Berlinie. A gdy człowiek zdaje się na obcych ludzi, a do tego hitlerowców, może pan sobie wyobrazić, jak moje sklepy prosperują.

Jeden z moich sklepów znajduje się w Saksonji a drugi w Hessji. W obu tych miastach niema już prawie Żydów. Robotnik nie może dzisiaj już kupić sobie butów, nie ma za co. Dlatego coraz gorzej się wiedzie. Oprócz tego okradają mnie moi ludzie. Spotykam się nawet z nimi raz na dwa tygodnie, przybywam do miasteczka, moi ludzie zakradają się chyłkiem do jednego z moich znajomych, gdzie wtedy mieszkam. Do hotelu nie wpuszczonoby mnie. Nawiasem mówiąc, moi ludzie nie przyszliby do hotelu, wymagałoby to od nich zanadto wielkiej „odwagi". Przychodzą do mieszkania mego znajomego, przynoszą mi trochę pieniędzy i składają mi sprawozdanie, w jakim stanie interes się znajduje.

Sklepy nie znajdują się pod moją kontrolą od lat, od czasu, kiedy hitlerowcy doszli do władzy, nie zrobiłem jeszcze bilansu i nie wiem czy zgadza się kasa, czy nie. Wszystko jest tam bezpańskie i nie nie toczy się regularnym trybem. Może pan sobie wyobrazić, jak hitlerowcy „gospodarują" w sklepie żydowskim, kiedy właściciel znajduje się daleko...

— A czy pan nie może sam wejść do pańskich sklepów, zrobić bilans, skontrolować stan kasy? — zapytałem go ze zdziwieniem, nie wiedząc dlaczego skarży się tak na „swoich" ludzi, dlaczego wszystko pozostawia w ich ręku.

Rzucił na mnie przerażone spojrzenie i zawołał z rozpaczą:

— Co pan opowiada? Jak ja mogę wejść do moich sklepów, skoro wiszą tam szyldy: *„Żydom wstęp wzbroniony!"*...

Poprawa sytuacji gospodarczej w Palestynie

Jerozolima, ŻAT. Z całego kraju nadchodzą wiadomości świadczące o poprawie sytuacji gospodarczej Palestyny. W licznych kolonjach odczuwa się brak rąk roboczych. Odnosi się to coprawda, w pierwszym rzędzie do t. zw. robót sezonowych, tu i ówdzie powstają jednak nowe placówki pracy stałej. Poprawa w różnych dziedzinach pracy zaznacza się także w miastach. Pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje *Jerozolima*, gdzie nastąpiło znaczne ożywienie w przemyśle budowlanym, w którym jest obecnie zatrudnionych kilkaset robotników żydowskich. *W Jerozolimie niema dziś prawie zupełnie bezrobocia. Także w Tel Awiwie stwierdzono* pewne ożywienie na rynku pracy, w handlu i przemyśle. Ożywienie panuje nawet na giełdzie tranzakcyj gruntowych.

W kraju ukazały się *pierwsze grupy turystów*, co działa bardzo korzystnie na ogólną sytuację gospodarczą. Dalsze ukształtowanie się sytuacji gospodarczej Palestyny jest oczywiście w dużym stopniu zależna od sytuacji międzynarodowej.

Beduini a Rada Ustawodawcza

Jerozolima, ŻAT. „Al Liwa" donosi, że na zaproszenie rządu palestyńskiego do Jerozolimy przybyło 83 szeików z okręgu Beer-Szeba, którym wypłacono uposażenie do końca bież. roku podatkowego (31 marca). Przy tej sposobności odbyły się rokowania rządu z szeikami beduińskimi w sprawie udziału beduinów w Radzie Ustawodawczej.

W wyniku pertraktacyj szeikowie zobowiązali się na piśmie, że dokonają z pośród siebie wyboru trzech odpowiednich kandydatów, z których rząd z kolei wybierze jednego na reprezentanta beduinów z okręgu Beer-Szeba w Radzie Ustawodawczej.

Dla nas sprawa bynajmniej nie jest zakończona

Prasa koncernowa przelewa obficie krokodyle łzy nad tragedją ostatnich wydarzeń w Krakowie. „Kurjerek" poświęcił wczoraj zajściom krakowskim artykuł pełen melancholijnej zadumy nad wypadkami, których byliśmy świadkami w poniedziałek, wypowiadając zarazem kilka uwag, niepozbawionych w zasadzie racji na temat skrępowania prasy w informowaniu o zajściach. My to na własnej skórze najdotkliwiej odczuwamy, uwagi te więc wyjął nam „Kurjerek" z pod serca. „Zakaz swobodnego, indywidualnego przedstawiania sprawy przez każdy dziennik, powoduje tylko rozdęcie (?) fali pogłosek, do jakichś niebywałych rozmiarów... Istnieje przecież cenzura, która w wypadku napisania jawnej nieprawdy może ukroczyć, ale nie można „gleichschaltować" opinji i posuwać tego aż do przymusu ograniczania się do urzędowych komunikatów... Rozsądna polityka prasowa jest znacznie lepszą metodą uspokajania opinji, niż argumenty siły fizycznej, którą musi się stosować na ulicy".

W zasadzie słuszne słowa, pod któremi można się podpisać oburącz. Tylko że trzeba mieć miedziane czoło, by takie uwagi wypisywać, gdy samemu, w chwili najgorętszej, robiło się wszystko, ażeby opinję publiczną p o d b u r z y ć, a nie uspokoić. Trupy jeszcze leżały na bruku ulicznym i na młodej zieleni plant, gdy kurjerkowy brukowiec szerzył iście pogromową panikę, przypisując winę zajść — Żydom. Możemy sobie wyobrazić, jakie to harce wyprawianoby, na łamach „Kurjera", gdyby właśnie nie było przymusu ograniczenia się jedynie do zamieszczenia oficjalnego komunikatu o zajściach. „Tempo Dnia", które jeszcze o godz. 5-tej popołudniu można było nabyć na mieście za „jedne" 10 groszy — dało nam tego wymowny przedsmak. Nikt nas nie posądzi chyba o to, że jesteśmy zwolennikami krępowania pełnej swobody i wolności prasy. Ale musimy stwierdzić, że stokroć gorszem złem jest n a d u ż y w a n i e wolności słowa, miotanie nieodpowiedzialnych i niczem nie popartych oszczerstw w chwili powszechnego napięcia i podniecenia. Dlatego powiadamy, że jakoś nie bardzo do twarzy jest publicyście „Kurjera" z tą „obroną" wolności słowa, skoro taki z niej użytek zrobił własny jego brukowiec, i skoro on sam w parę zdań potem wypisuje brednie o ż y d o w s k i c h n i e d o r o s t k a c h (a więc już nie „prowodyrach"?!) „których udział w ruchu i awanturach komunistycznych wywołuje zadrażnienia napewno niepożądane". Fatalną przysługę wyrządzają idei wolności prasy ci, którzy sami w praktyce codziennej ideę tę najhaniebniej profanują.

Podczas gdy „Kurjer" snuje tego rodzaju „wzniosłe" refleksja, wczorajsze „Tempo Dnia" też przybrało ton „kaznodziejski" i prawi nam — risum teneatis amici — morały na temat... poczucia etyki. Przypomina się mądre przysłowie polskie: „djabeł ubrał się w ornat"...

Jeszcze śmieszniejszy jest brukowiec kurjerkowy, gdy w dalszym ciągu usiłuje przybrać poważną minę i śladem publicysty z I. K. C. też przelewa gorzkie łzy „w obliczu poważnej chwili". On, który iście tatarskim sosem podlał swe ociekające krwią sprawozdanie z zajść poniedziałkowych, teraz, gdy zapanował spokój, stara się „odwrócić oczy w innym ważniejszym i poważniejszym kierunku". Rejterada, cofanie się na całej linji widoczne jest w każdem słowie. I tu już nie pisze się o „żydowskich" prowodyrach, „żydowskich" wyrostkach i t. d. Widocznie liczy się na krótką pamięć żydowskiej klijenteli koncernu.

W jednym tylko szczególe jest brukowiec konsekwentny. Oto uporczywie twierdzi w dalszym ciągu, że szyby wybili mu — Żydzi. Przytem daje do zrozumienia, że byli do Żydzi ortodoksyjni — „w charakterystycznych kostjumach" i „litwackich" (?!) czapkach. Nie byliśmy przy tem i nie wiemy. Ale bądźcobądź odkrycie, że ortodoksyjni Żydzi biorą udział w robotniczych demonstracjach ulicznych, zasługuje na opatentowanie. Przytem, cóż za czarna niewdzięczność! Przy każdej sposobności stara się prasa koncernowa przypodobać Agudzie, chasydom i dworom cadyków, wysyła reporterów na rabinackie wesela (Bobowa!), dopiero niedawno z racji zaślubin w popularnej rodzinie rabinackiej na Podgórzu, obwieściła przyjazd stu pięćdziesięciu rabinów do Krakowa (nie przyjechał ani jeden, oczywiście), — słowem czyni się wszystko, by sferom ortodoksyjnym przypodobać się i przypochlebić, choć najchętniej w głębi duszy utopiłoby się wszystkich rabinów i wszystkich Żydów wogóle w łyżce wody — gdyby tylko tego rodzaju sposób uśmiercania był skuteczny i możliwy. A tu przychodzą nagle ortodoksyjni Żydzi i uzbrojeni „w kostki i cegły" tłuką szyby...

„Polemikę kończymy i więcej do sprawy nie wrócimy i nie damy się sprowokować inwektywom i oszczerstwom" (ach, ten styl, ta wspaniała polszczyzna, to wielokrotne „i"!) Żałujemy bardzo, ale d l a n a s ta sprawa bynajmniej nie jest skończona. Wracać będziemy do niej niejednokrotnie i demaskować będziemy niemiłosiernie dwulicową i perfidną taktykę I. K. C. z przyległościami, która z jednej strony polega na osobliwem przymilaniu się do Żydów, przy równoczesnem najordynarniejszem szczuciu i podżeganiu p r z e c i w k o Żydom, nie cofającem się nawet przed uprawianiem hecy pogromowej. W tem demaskowaniu metod kurjerkowej prasy nie ustaniemy, choćby nas „Tempo Dnia" Bóg wie jak przestrzegało „przed zbyt chałaśliwym (sic!) krzykactwem"..., stosując przytem ortografję i reguły gramatyczne, od których włosy na głowie stają.

Dalsza dewaluacja marki niemieckiej

Paryż, 25. 3. PAT. Berliński korespondent „L'Information" donosi, że w dalszym ciągu utrzymuje się w kołach finansowych pogłoska o rychłej dewaluacji marki niemieckiej, która prawdopodobnie miałaby wynieść 40 procent obecnego kursu. O ile chodzi o niemieckie stosunki międzynarodowe, krok ten stanowiłby *zalegalizowanie obecnego stanu rzeczy*, z punktu widzenia wewnętrznego, zaś dewaluacja miałaby na celu przedewszystkiem *redukcję obciążeń wewnętrznych*. Zdaniem kół finansowych Rzeszy, dewaluacja umożliwiłaby uporządkowanie finansów Niemiec oraz ułatwiłaby rokowania pożyczkowe.

Władze skarbowe a tajemnica lekarska

Warszawa, 25. 3. (Sin). W niektórych pismach poruszono sprawę stosunku władz skarbowych do lekarzy. Władze skarbowe wyjaśniają, że rozporządzenie wykonawcze do ordynacji podatkowej o ujawnienie nazwisk kontrahentów ma tylko na celu otrzymanie dowodów, i wskazówek przy wymiarze podatku. Motyw ujawniania tajemnic zawodowych niema tu żadnego znaczenia, gdyż urzędnicy skarbowi obowiązani są do utrzymania tajemnicy.

Odezwa w sprawie światowego Kongresu żydowskiego

Do Żydowskich mas ludowych w Polsce!

Światowy Kongres Żydowski musi być tego lata zwołany. Taka jest stanowcza uchwała Egzekutywy w Paryżu. Wiadomość tę z radością powitano na całym świecie żydowskim. 29 marca br. odbędzie się konferencja ogólnopolska, celem proklamowania gotowości żydostwa polskiego do aktywnego udziału w pracach Kongresu.

Gorzkie i ponure jest życie żydowskie w wielu krajach świata. Pozbawione prawie lub faktycznie elementarnych praw ludzkich, wyparte z wielu pozycyj ekonomicznych, zagrożone częstokroć na życiu — masy żydowskie znalazły się w straszliwie deprymującej, rozpaczliwej sytuacji.

Bronić naszych praw ludzkich i narodowych, bronić naszego życia i wzmacniać nasze pozycje gospodarcze, szukać dróg i środków, jak wyprowadzić masy żydowskie z impasu gospodarczego, podnieść na duchu i wzmocnić wiarę w lepszą przyszłość — oto do czego dąży Światowy Kongres Żydowski. Dla światowego narodu — światową organizację, organizację ludową, organizację, którąby z pełnem prawem i czystem sumieniem mogła przemawiać w imieniu narodu. Organizacja, którąby ucieleśniała godność i siłę żydowskich mas ludowych. Organizacja, którąby czerpała otuchę i moc z aktywności politycznej mas żydowskich i ich gotowości nietylko obrony dawnych pozycyj ekonomicznych i politycznych, lecz również walki o pełne równouprawnienie narodowe.

Jeszcze cały świat nie jest zarażony nienawiścią narodową i rasową. Czynne są jeszcze na świecie organy i czynniki, które zmuszają nawet najdziksze rządy antysemickie, aby pohamowały swe antyżydowskie zapędy. Nie jesteśmy jedynymi pokrzywdzonymi i poniżonymi na świecie Są jeszcze wielkie siły, które walczą o wolność i sprawiedliwość, które opierają się na nadziei i wierze, że humanitaryzm i sprawiedliwość będą podwalinami społeczeństwa.

Światowy Kongres Żydowski stawia sobie przeto za cel:

1) Organizować masy żydowskie, wydrzeć ich z poczucia osamotnienia, aby się poczuły członami wielkiego szesnastomiljonowego narodu, który gotów jest do wielkich ofiar, w obronie swych zagrożonych odłamów.

2) Stworzyć reprezentację narodu żydowskiego, która w sposób zorganizowany i z prawdziwą godnością narodową bronić będzie naszych interesów.

3) Zracjonalizować, zdemokratyzować i skoordynować całą akcję pomocy społecznej, która cierpi wskutek rozproszkowania, rozdarcia, dowolności i braku systemu.

4) Stworzyć szerokie możliwości dla żydowskiej emigracji i kolonizacji.

Światowy Kongres Żydowski wydziela dla siebie tylko te ogólne zadania polityczne i gospodarcze, które dotyczą wszystkich Żydów, wszystkich kierunków, i dążeń, wszystkich stronnictw i organizacyj.

Dlatego też wzywamy was wszystkich, wszystkie stronnictwa polityczne i organizacje, wszystkie organizacje społeczno - gospodarcze i instytucje, wszystkie grupy i klasy, do skupienia się dokoła Światowego Kongresu Żydowskiego, dokoła organu samoobrony, odbudowy i pracy pozytywnej, walki o prawa ludzkie i narodowe!

Rabin Samuel Halewi Brodt, Adw. A. Blum, Dyr. L. Bloch, A. Białopolski, Dr. I. Gotlib, Dr. J. Halpern, J. Henig, Dr. J. Helman, Dyr. M. Hindes, Red. S. Wołkowicz, Adw. Z. Warhaftig, Dyr. A. Silberstein, Dr. O. Thon, Dr. Z. Kahane, Jakób Leszczyński, Inż. J. Landsztok, M. Kirszenbaum, Inż. A. Reiss, Dr. H. Rosmarin, Poseł rabin J. Rubinstein, Dr. J. Schipper, Dr. I. Schwarzbart, Dyr. R. Szereszowski, J. L. Szczerański, M. L. Szczupakiewicz, Dr. A. Tartakower.

—o0o—

Hitler przysłużył się Mussoliniemu

Kraków, 27 marca.

Ogólne zdenerwowanie jakie od dnia 7 marca przeżywa Europa cała, udzieliło się wszystkim tylko nie-Włochom. Rzym czeka spokojnie. Rzym może nawet nie spodziewał się, że tak szybko i tak radykalnie zmieni się sytuacja polityczna na jego korzyść. Dopiero niedawno temu jeszcze mówiono wszak o ponownej możliwości poważnego rozpatrywania sprawy zastosowania sankcyj naftowych przeciwko Włochom, mówiono o *rozszerzeniu* sankcyj. Dziś natomiast zewsząd słyszy się raczej o ewentualności kompletnego *zniesienia* izolacji włoskiej, o zanulowaniu wszelkich sankcyj przeciwko temu państwu, uznanemu przez Ligę Narodów za napastnika.

Jeśli więc komuś ostatni gest niemiecki się przysłużył, to przedewszystkiem Włochom. Mają one dziś w swem ręku silny atut, rozporządzają ważkim argumentem, który kto wie czy nie zaważy ostatecznie na szali. Układ locarneński, o którym tyle ostatnio mówi się w Europie, zagwarantowany został bowiem nietylko przez Anglję, ale też i przez Włochy. Wszelka więc próba odnowienia czy zmodyfikowania Locarna, może być tylko wtedy skuteczna, jeśli zaopatrzona będzie na nowo w podpis włoskiego przedstawiciela.

A tym właśnie podpisem Włochy chcą zaszachować mocarstwa. Trzeba zaś przyznać, że ich argumentacja nie jest pozbawiona logiki. „Jakże — twierdzą — żądać możecie od nas współodpowiedzialności za nowe Locarno, jak możecie domagać się, abyśmy wzięli na siebie wszystkie mogące z tego wyniknąć konsekwencje, aż po ewentualne sankcje antyniemieckie włącznie, — skoro my sami niezwykle boleśnie odczuwamy presję i skutki takich właśnie sankcyj. Znieście zatem najpierw sankcje na nas nałożone, a potem chętnie wstąpimy w skład koncertu europejskich mocarstw".

I już dziś, w kilka dni zaledwie po zawarciu znanej umowy w Londynie, w sprawie porozumienia między sztabami generalnymi Anglji i Francji, staje się omal jasne, że mimo negatywnej odpowiedzi Niemiec, Anglja nie będzie się kwapiła do zrealizowania swych zobowiązań. Motyw? — Układ londyński nie może być uważany za obowiązujący, skoro nie nosi także podpisu włoskiego. Zdawałoby się zatem, że Anglja powinna Włochom umożliwić złożenie takiego podpisu, przez — zniesienie sankcyj. Anglja woli jednak nie wiązać się, dawać obietnice Francji, pozostawiać nadzieje Niemcom i oceniać zależnie od własnych interesów, poczynania różnych państw różnie: stać się gorliwym obrońcą nienaruszalności międzynarodowych traktatów, jeśli gwałcą je Włosi, a być pobłażliwym i wyrozumiałym, jeśli gwałcą je Niemcy.

To stanowisko Anglji wywołać musiało naturalnie we Francji niezwykłe rozgoryczenie. Francja bowiem — jakkolwiek niechętnie — dała się wciągnąć w eskapadę sankcjonistyczną przeciwko Włochom, licząc, iż wzamian za to, wrazie gdyby zaszła ewentualność wzięcia jej w obronę przed Niemcami, Anglja bez namysłu i spontanicznie odwzajemni się i stanie po jej stronie. Tymczasem dziś, kiedy pogwałcone przez Niemcy Locarno, główna gwarantka całości terytorjalnej Francji, zostało wrzucone do kosza, Anglja okazuje się sprzymierzeńcem, który zawodzi pokładane w nim nadzieje. Włochy zaś mają naturalny żal do Francji i jak długo sankcje przeciwko nim pozostają w mocy, zajmują stanowisko pełne rezerwy i powściągliwości.

Ale przy tem wszystkiem Włochy nie chcą zrywać kontaktu z mocarstwami europejskiemi. Z jednej strony wprawdzie pozwalają się kokietować przez Niemcy, z drugiej jednak starają się zamanifestować, że sprawy europejskie nie są dla nich wcale obojętne. Tak więc równolegle z podwójną polityką Anglji, zauważyć można także podwójną politykę Włoch.

Leży w interesie Niemiec, aby Włochy były niezadowolone, wtedy bowiem jako państwo rozczarowane, znajdują się naturalnie u boku Niemiec. Stąd też te częste przypomnienia prasy niemieckiej, że w sprawie abisyńskiej Niemcy zajmowały wobec Włoch stanowisko neutralnej życzliwości, stąd też te dość częste publiczne występy niemieckiego ambasadora von Hassela w Rzymie, który na jednym ze swych ostatnich referatów w włoskiej stolicy przeprowadził analogję między Führerem a Ducem, zaznaczając m. in., jak kruche są podstawy różnych traktatów, które chciały „uregulować konflikty, nie mogły jednak ugruntować pokoju".

Włochy te niemieckie komplimenty na wszelki wypadek przyjmują, nie zrywają jednak pomostu z Europą. Ostatnio odbyta w Rzymie konferencja przedstawicieli państw naddunajskich, jest tego wyraźnym dowodem. Świadczy bowiem, że Włochy, jakkolwiek mocno zaangażowane w Afryce, jednak dużo uwagi poświęcają problemom europejskim, chcąc przez to zadokumentować, że można liczyć na nie, kiedy ważyć się będą losy nowej organizacji pokoju w Europie.

Tak więc Włochy żywią nadzieję, że naskutek niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Niemiec, puszczone zostaną w niepamięć ich grzechy niedawno popełnione. Chciałyby widocznie już ostatecznie zlikwidować sprawę z Abisynją. Komunikaty o zwycięstwie na froncie afrykańskim, nie są jednak całkiem równoznaczne ze zwycięstwem samem. Przypieczętować los Abisynji skutecznej od armji generała Badoglio potrafi Europa. A tę oto korzyść z obecnego zamętu, jaki w Europie ostatnio powstał, chcą Włochy dla siebie wyciągnąć. Zlikwidować Abisynję, współdziałać w Europie, — dwie sprawy między które Rzym kładzie nierozerwalne iunctim.

Z Włochami, a nie z Niemcami, — takie musiałoby być stanowisko Anglji, gdyby naprawdę dążyła do zabezpieczenia pokoju w Europie

H. P.

Sowiety wyciągają rękę do — Niemiec

Londyn, 27 marca.

(K) Pisaliśmy już, że Sowiety w Londynie zachowały się z dużą rezerwą. Litwinow wprawdzie wygłosił krótkie przemówienie, w którem solidaryzował się ze stanowiskiem Francji, ale swej osoby nie wysunął na pierwszy plan. Powściągliwość sowiecka, jest tembardziej dziwna, że Hitler korzysta z każdej sposobności, by przedstawić siebie jako zbawcę Europy przed zalewem bolszewizmu. Niedawno jego mentor, Alfred Rosenberg, wygłosił mowę, w której, jak już zresztą wspomnieliśmy, insynuował Francji, że kosztem Polski zdobyła sobie pomoc sowietów. Oczekiwano więc, że sowiety zareagują mocno na tę stałą ofensywę Trzeciej Rzeszy, a tymczasem spotyka nas niespodzianka w postaci bardzo pokojowej mowy Mołotowa.

Przewodniczący rady komisarzy ludowych, a więc premjer sowiecki Mołotow, przyjął naczelnego redaktora paryskiego „Temps" i w długiej rozmowie oświetlił sytuację międzynarodową. Mołotow nie taił swego niepokoju, oświadczając, że remilitaryzacja strefy nadreńskiej jest nietylko nie bezpieczeństwem dla Francji i Belgji, lecz przedewszystkiem zagraża krajom wschodniej Europy. Francja może w pełni liczyć na pomoc sowietów, które zdecydowane są dotrzymać swych zobowiązań, jakie na nie wkłada pakt z Francją o wzajemnej pomocy. Forma i sposób tej pomocy są natury technicznej.

Mołotow poruszył też w rozmowie z dziennikarzem francuskim stosunek do Polski, zaznaczając, że sowiety uważają nietylko za rzecz pożyteczną, ale i za rzecz możliwą stosunki te polepszyć, a Polska może w każdej chwili przystąpić do paktu wschodniego. Gdyby Polska rzeczywiście chciała się przyczynić do utrwalenia pokoju europejskiego znalazłoby się dość środków i dróg by ulepszyć komunikację polityczną między Warszawą a Moskwą.

Na tem jeszcze nie koniec, bo Mołotow wyciągnął też rękę do Niemiec hitlerowskich. **I w stosunku do Trzeciej Rzeszy uważa Mołotow zbliżenie za możliwe.** Najlepszą drogą ku temu byłoby lojalne wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, atoli pod warunkiem, by Niemcy respektowały zobowiązania międzynarodowe. Zamiast więc gwałtownej filipiki, której się spodziewano, słyszeliśmy słowa spokojne, łagodne i omal nie pełne przebaczenia. Tylko między wierszami upomina Mołotow z ojcowską wyrozumiałością Niemcy, by się poprawiły i by na przyszłość chciały lojalnie współpracować z innemi państwami nad utrzymaniem pokoju światowego. O tem, czy takiej lojalności można się spodziewać od państwa, które w swej polityce międzynarodowej uważa traktaty za marny świstek papieru, nie wspomniał Mołotow ani słówkiem. Mołotow nikogo nie chce drażnić, a ze wszystkimi chciałby żyć w największej zgodzie.



Nie tak ogólnikowym był sowiecki ambasador londyński Majski, który w „Fabian Society" w Londynie wygłosił odczyt na temat sytuacji międzynarodowej. Punktem wyjścia rozważań Majskiego, była teza, że ewentualnego konfliktu zbrojnego w Europie nie będzie można zlokalizować. Jeśli Niemcy twierdzą, że pakt sowiecko-francuski jest przeciwko nim skierowany, są w błędzie, bo pakt ten ma charakter defensywny, a sygnatarjusze tego paktu nie mają absolutnie żadnych zamiarów ofensywnych.

Majski nie zadowolił się temi tezami ogólnemi, lecz w dalszym ciągu swego wykładu przedłożył program konstruktywny sowieckiej polityki zagranicznej, która za swe główne zadanie uważa utworzenie mocnego europejskiego frontu pokojowego. Front ten powstać może tylko pod następującemi warunkami: Nie wolno ograniczać się tylko do aktów samych tylko rządów, lecz należy przyciągnąć do aktywnej współpracy najszersze warstwy ludności; grzechem i zbrodnią jest lekceważenie średnich i małych państw, a stanowczo zerwać trzeba z metodą szukania gwarancyj pokoju w paktach wielkich tylko mocarstw. Jak nie możemy wrócić do kołowrotka i zrezygnować z postępów techniki nowoczesnej w przemyśle, taksamo nie można wrócić do przedwojennej metody bloków państwowych; front pokojowy muszą popierać wszystkie wielkie mocarstwa, które są członkami LigiNarodów; należy wreszcie uszanować wszystkie pakty wzajemnej pomocy i wszystkie pakty regjonalne o ile były zawarte w ramach Ligi Narodów.

Jak widzimy, z tym konstruktywnym planem sowieckiej polityki zagranicznej najłatwiej przyjdzie pogodzić się w Polsce, która również stanowczo zaprotestowała przeciwko próbie wielkich mocarstw załatwiania wszystkich spraw poza plecyma państw średnich i małych. Wątpić tylko możemy, czy rzeczowa argumentacja ambasadora sowieckiego w Londynie trafi do przekonania Hitlera, do którego mentalności nie trafiają argumenty rzeczowe, lecz kierują nią czynniki emocjonalne. Niewiele nam powiedziały wyjaśnienia tak Mołotowa jak i Majskiego, interesuje w nich tylko nuta pojednawcza nawet wobec Trzeciej Rzeszy. W chwili, gdy

Anglja podaje w wątpliwość własny swój podpis na deklaracji państw locarneńskich, byleby tylko nie zrazić sobie Hitlera, narażając się nawet na b. gwałtowny protest ze strony Francji, Rosja sowiecka milczy albo występuje z namaszczonemi i mocno patetycznemi enuncjacjami, pozbawionemi wszelkiego realizmu politycznego. Wszystko to jednak jest tylko pozorne, bo w gruncie rzeczy Moskwa wie dobrze, czem dla niej jest usadowienie Niemiec w strefie nadreńskiej. Tylko napozór Stalin, Mołotow i inni dygnitarze sowieccy interesują się kulturą rolną, hodowlą bydła, lnem i burakami, nie zwracając rzekomo uwagi na to wszystko co się dzieje w Europie, ale przed kilku tygodniami Jakir, generalissimus sowieckiej armji ukraińskiej, oświadczył, że ukraińsko-polska granica wciągnięta jest w system fortyfikacji budowanych na wzór francuskiej linji Maginota. Nie ulega tej wątpliwości, że ta rosyjska linja Maginota ciągnie się wzdłuż całej granicy sowieckiej, przyczem największej troskliwości poświęca się granicy finlandzkiej jako najbardziej prawdopodobnej bramie wypadowej Trzeciej Rzeszy.

Warto wreszcie zwrócić uwagę jeszcze na jeden fakt, który teraz nabiera symptomatycznego znaczenia: W tych dniach uroczyście i nader serdecznie witano w Moskwie afgańskiego ministra spraw zagranicznych, który konferował jednak nietylko z Mołotowem, lecz także z Woroszyłowem. Pisaliśmy już o tem, że trzy państwa azjatyckie, mianowicie Afganistan, Irak i Turcja zawarły ze sobą pakt nieagresji pod egidą Moskwy. Widzimy więc, że Sowiety nie zasypiają gruszek w popiele lecz wygłaszają z jednej strony spokojne i bardzo łagodne słowa, z drugiej jednak strony chcą być przygotowane na wszelkie niespodzianki.

Wiadomości z kraju

Zaostrzona sytuacja w kahale warszawskim

W związku z dymisją prezesa i wiceprezesa Zarządu kahalu warszawskiego odbyło się posiedzenie tegoż zarządu, na którem przedstawiciel sjonistów stwierdził, że pp. Mazur i Lerner podważyli autorytet Gminy Żyd., zgłaszając dymisję wprost do władz, nie porozumiwszy się poprzednio z Zarządem. „Aguda“ próbowała przez cały czas kierować Gminą Żydowską na własną rękę, nie oglądając się na uchwały Rady i Zarządu Gminy. Obecnie, gdy doprowadziła Gminę do ruiny, prezes i wiceprezes zgłaszają na własną rękę dymisję.

W tym duchu przemawiali też i pozostali członkowie Zarządu. Wiceprezes Lerner proponuje współpracę „Agudy“ z sjonistami i bezpartyjnymi.

Odpowiedział na to członek Zarządu p. Szczarański (Mizrachi). Uważa on, że współpraca taka byłaby możliwa dopiero wtedy, gdyby powstała sytuacja, jaka istniała w Gminie przed objęciem władzy przez „Agudę“. Przedewszystkiem zaś należy zwolnić około 130 nowych urzędników, których „Aguda przyjęła podczas obecnej kadencji, co w znacznym stopniu utrudnia zrównoważenie budżetu Gminy.

Następny mowca dr. Schipper, uzależnia współpracę z „Agudą“ od uchwał instancyj frakcyjnych. Przedewszystkiem należy zlikwidować strajk pracowników Gminy i rozpocząć akcję świąteczną pomocy ubogim.

O godz. 4-ej nad ranem posiedzenie zakończono i wydano wspólny komunikat, w którym Zarząd Gminy wzywa pracowników Gminy do przerwania strajku.

Na zebraniu strajkujących funkcjonarjuszy gminy 160 głosami przeciwko 60 uchwalono kontynuować strajk, przyczem zapadła też uchwała, że gdyby do czwartku Zarząd Gminy nie zmienił swego dotychczasowego stanowiska, strajk obejmie też personel cmentarny.

Pogrzeb majora Adlera

Onegdaj odbył się w Warszawie na cmentarzu żydowskim przy ul. Gęsiej pogrzeb żydowskiego lekarza wojskowego, majora W. P. Adlera. Pogrzeb, który odbył się wedle przepisów wojskowych, ściągnął wielką ilość publiczności. Trumnę wyniosło z domu żałoby na ramionach 6-ciu oficerów. Kompanja honorowa wraz z oficerami prezentowała broń.

Po odegraniu przez orkiestrę wojskową marsza pogrzebowego, odśpiewał kantor Lichterman ze swym chórem kilka psalmów. Nadrabin W.P. major Steinberg odmówił następnie nad trumną zmarłego krótką modlitwę po hebrajsku i po polsku.

Trumnę przewieziono karawanem, który był obwieszony wieńcami, od pułku tarnopolskiego, od oficerów i przyjaciół zmarłego majora.

Przed karawanem maszerowała kompanja honorowa z orkiestrą, która grała marsze żałobne. Na poduszce niesiono ordery zmarłego. Przed trumną kroczył nadrabin major Steinberg, w asyscie kantora Lichtermana.

Prócz rodziny zmarłego wzięło udział w pogrzebie wielu wyższych oficerów, m. in. także delegacja korpusu oficerskiego w Tarnopolu, gdzie bł. p. mjr. Adler był stacjonowany.

Ślub b. premjera Kozłowskiego

We środę odbył się w Warszawie w kaplicy ewangielickiej ślub b. premjera sen. Leona Kozłowskiego z p. Jadwigą z Boguckich primo voto Ilierowską, sekundo voto Załuską.

Strajk w Wyższej Szkole Dziennikarskiej

W Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie słuchacze proklamowali strajk, którego celem jest uzyskanie obniżki opłat. Studenci domagają się zniżki czesnego o 20 proc., a opłat za egzaminy o 50 proc.

Ulotki O. N. R. na Politechnice

Na Politechnice Warszawskiej w hollu i w salach wykładowych nieujawnieni sprawcy rozrzucili onegdaj ulotki w sprawie akcji o obniżkę opłat. Ulotki te podpisane były inicjałami rozwiązanego przez władze obozu Narodowo Radykalnego. Wobec tego, że władze Politechniki nie zezwalają na kolportaż jakichkolwiek odezw niecenzurowanych, ulotki niszczyli woźni.

Oszukańcze przedsiębiorstwo dla eksploatacji samolotu rakietowego

Przemysłowcowi warszawskiemu p. T., jego znajomy, Anatol Zawadzki zaproponował przystąpienie do spółki dla eksploatacji „wynalazku“ inż. Kamińskiego. Wynalazkiem tym miał być samolot rakietowy osiągający niencelowaną dotychczas szybkość. Jak wynikało z opowiadań Zawadzkiego, poczyniono już daleko idące próby. „Rakieta“ przelatywała dwukrotnie nad Warszawą i została wzięta przed kilku miesiącami, przez prasę i publiczność, za niebywałej wielkości meteor.

Pan T. przystąpił do spółki i zajął się werbowaniem dalszych udziałowców. M. in. zdołano pozyskać zamożnego emigranta niemieckiego Markusa Oberstettera.

Wkrótce p. T. i Oberstetterowi przedstawiono przybyłego z Łodzi wynalazcę Kamińskiego. W dniach najbliższych miano przystąpić, za pośrednictwem jednego z adwokatów, do omówienia warunków eksploatacji „wynalazku“ i podpisania umowy u rejenta.

Zawadzki i Kamiński otrzymali od obu kapitalistów pieniądze na dalszą pracę doświadczalną. Ponieważ jednak, mimo kilkakrotnych zapytywań Oberstettera i p. T. ociągali się oni z zademonstrowaniem „wynalazku“, sprawę skierowano do policji.

Okazało się, że obaj kapitaliści padli ofiarą oszustów, którzy w podobny sposób zdołali już wyłudzić pieniądze od kilku osób na prowincji. Zawadzkiego i Kamińskiego aresztowano.

Przegląd prasy

Echa wypadków krakowskich

Smutne wypadki krakowskie odbiły się głośnem echem w całej Polsce, wywołując rozmaite komentarze na łamach pism. Wczorajszy „Czas“ ma na czele numeru olbrzymich rozmiarów białą plamę, a drugą wewnątrz numeru, przypuszczalnie w związku z omówieniem poniedziałkowych zajść. „Głos Narodu“ pisze w nieskonfiskowanym artykule:

> Trudno nie wyrazić zdziwienia, dlaczego władze tak bardzo były skąpe w udzielaniu wiadomości o antecedensach krwawych wypadków i dlaczego potem w ich trakcie tak ograniczały swobodę prasy w zdawaniu sprawy z rozgrywających się wydarzeń?
>
> Z tego względu na ulicach miasta i w opinji zapanowały przez pewien czas zdenerwowanie i zupełny brak wiadomości, co wszystko razem sprzyjało szerzeniu się najfantastyczniejszych, prawdziwie „tatarskich“ wieści.

W dalszym ciągu „Głos Narodu“ wskazuje na wielką siłę, jaką reprezentuje ruch socjalistyczny w Krakowie, poczem na temat udziału komunistów w zajściach pisze:

> W trakcie wypadków krakowskich ujawniły się także pewne wpływy komunistów. Ale — w jakim stopniu, tego jeszcze nie wiadomo. Trzeba jednak przestrzec tak opinję, jak prasę rządową przed przedwczesnem sądzeniem tych wypadków jako wyłącznie owocu bolszewickiej agitacji. Jesteśmy głęboko przekonani, że komunizm nie opanował krakowskich mas robotniczych.

W właściwy sobie, naiwnie pretensjonalny sposób omawia zajście endecki „Warszawski Dziennik Narodowy“, przypisując wywołanie zajść socjalistyczno-komunistycznemu „frontowi ludowemu“ — czyli „światowemu żydostwu“. Oto parę uwag urzędówki endeckiej:

> „Front ludowy“ jest wynalazkiem ostatnich kilku miesięcy, kiedy to na zachodzie zaczęto do walki z nacjonalizmem formować jednolitą armję polityczną, złożoną z organizacyj wolnomularskich, socjalistycznych i komunistycznych. Sztabem generalnym tej akcji było światowe żydostwo, które nietylko potrafiło pogodzić komunistów z socjalistami w polityce wewnętrznej poszczególnych krajów, ale zdołało ponadto zaszczepić idee „wspólnego frontu“ znacznej części dyplomacji europejskiej. Powstanie „frontu ludowego“ ogromnie ożywiło walki wewnętrzne w poszczególnych krajach, zwiększyło agresywność radykalnej lewicy i wpłynęło na zaostrzenie się konfliktów społecznych.
>
> Najwidoczniejsze bodaj skutki działalności „frontu ludowego“ dają się zaobserwować obecnie w Hiszpanji, gdzie, podobnie jak w pierwszym okresie rewolucji, płoną kościoły i odbywają się krwawe walki uliczne pod sztandarami komunizmu.

W Hiszpanji i we Francji „światowe żydostwo“ odnosi więc triumfy, natomiast — cytujemy dalej „Dziennik Narodowy“:

> W Polsce organizacja „frontu ludowego“ postępuje dość opornie. Pomimo wielu sprzyjających okoliczności, spotyka ona na swojej drodze duże przeszkody, zarówno w silnych nastrojach nacjonalistycznych mas, jak i w niemniej silnej nieufności do Żydów, bez których „wspólny front ludowy“, rzecz prosta, istnieć nie może.

O samym przebiegu zajść podaje pismo endeckie, że

> „nieodpowiedzialne czynniki“ dokonały rozbicia sklepów (przeważnie polskich) na ulicy Florjańskiej i usiłowały u wylotu plantów wznieść barykadę.

Dodanie kłamliwej uwagi w nawiasie (przeważnie polskich), oraz wyliczenie na innem miejscu sklepów Leona Braciejowskiego i Józefa Hajema jako „bezspornie chrześcijańskich“ zaś Amalji Salz i Józefa Wekslera jako „niewiadomej narodowości“, świadczy nader przejrzyście o tendencji artykułu i informacyj urzędówki endeckiej. Ściśle wedle żydożerczego programu. A właściwie — jakżeby mogło być inaczej?..

Na froncie antyżydowskim

Niesłychany projekt kół żydożerczych

W kołach prawicowo-antyżydowskich lansowana jest myśl rozpoczęcia akcji w celu opodatkowania, a raczej konfiskaty kapitałów Żydów, emigrujących do Palestyny.

Wysuwany jest projekt, według którego Żyd emigrujący z Polski do Palestyny miałby płacić przed wyjazdem podatek wyjazdowy w wysokości 25 proc. swego majątku. Pozatem cała gotówka miałaby być wpłacona na konto w Banku Polskim. Po przybyciu do Palestyny emigrant mógłby dysponować pieniędzmi tylko w ten sposób, że za te pieniądze kupowałby towary w Polsce.

Jest rzeczą charakterystyczną, że projekt taki zrodził się w tych kołach, które najenergiczniej propagują ideę wysłania Żydów z Polski.

Plon „działalności" „Tempa Dnia"

Z Liszek pod Krakowem otrzymaliśmy onegdaj wiadomość o zajściach antyżydowskich, sprowokowanych przez tamtejszych endeków w poniedziałek, 23 bm. Bezpośrednio po nadejściu do wsi egzemplarzy „Tempa Dnia", przedstawiających w wiadomy, kłamliwy sposób genezę zajść krakowskich, endecy w Liszkach rozpoczęli becę antyżydowską, powołując się na to, że w Krakowie Żydzi sprowokowali rozlew krwi. Momentalnie ktoś przeciął przewody telefoniczne z Krakowem, poczem podburzony tłum wybił szyby w domach żydowskich, oraz zdemolowano jeden sklep żydowski. W związku z ekscesami policja aresztowała kilku miejscowych endeków, jako prowodyrów ekscesów.

Petarda w kahale w Nowym Sączu

Z Nowego Sącza donoszą: Onegdaj przedpołudniem w przedsionku żydowskiej gminy wyznaniowej w Nowym Sączu eksplodowała podrzucona petarda. Wybuch poza wytłuczeniem kilku szyb nie wyrządził większych szkód.

Władze wdrożyły natychmiastowe śledztwo, w wyniku którego aresztowany został działacz Stronnictwa Narodowego niejaki Płachta i jego siostra, których w momencie wybuchu widziano obok gmachu. Pozatem zarządzono aresztowanie kilku osób, które podejrzane są o udział w tym zamachu.

W Wilnie rozbijanie szyb i — głów

Z Wilna donoszą: Onegdaj przy ul. Wielkiej została wybita szyba w księgarni Wakera. Dużo szyb wybito na ul. Zawalnej. Szczególnie ucierpiał odcinek pomiędzy zaułkiem Lidzkim a ul. Trocką. Na tym odcinku wybite zostały wszystkie niezasłonięte okiennicami szyby sklepowe. Winowajcy zbiegli.

Na zaułku Wigury również wybito kilka szyb. Wybito pozatem 5 szyb w gmachu Dobroczynności Izraelickiej przy ul. Portowej. Kilka szyb wybito również na W. Pohulance, oraz w chrześcijańskiej restauracji vis-a-vis Izby Skarbowej. Późno wieczorem zaalarmowano również policję o wybiciu czterech szyb w lokalu szkoły religijnej im. Ramajłesa przy ul. Nowogródzkiej, róg Słowackiego. Ogółem zanotowano w ciągu onegdajszego wieczoru ponad 20 wypadków bicia szyb.

Podczas tych zajść poturbowano również kilka osób. Do ambulatorjum pogotowia ratunkowego zgłosili się: 48-letni Hirsz Szapiro (Zarzecze 5), Naftali Kac, 28 lat (Niemiecka 14), oraz Eljasz Abramson, 18 lat (Wingry 25). Najdotkliwiej ucierpiał Abramson.

Zarówno z zeznań poszkodowanych, jak i świadków zajść wynika, że w zajściach tych brali udział przeważnie chłopcy w wieku szkolnym, uczniowie starszych klas. Władze szkolne wydały młodzieży w związku z tem zakaz brania udziału w zbiegowiskach, oraz ukazywania się w większych grupach na ulicach.

Władze administracyjne skonfiskowały onegdajsze wydanie gazety „Cajt" i „I. K. C." za podanie różnych wiadomości w związku z poniedziałkowem zajściem koło piekarni macy przy ul. Wileńskiej.

Chuligańskie wyczyny w pociągach

Onegdaj wieczorem, w pociągu, odchodzącym o godz. 7-ej min. 42 z Warszawy do Skierniewic, miały miejsce chuligańskie napady na pasażerów żydowskich.

Grupa bojówkarzy, grasująca po pociągu, napadała na Żydów, których dotkliwie biła. Pozatem awanturnicy pogasili światło w wagonach, otworzyli okna i wyrzucali walizki pasażerów-Żydów. Jeden z jadących wszczął alarm, naskutek czego w pobliżu Pruszkowa pociąg zatrzymano.

Chuligani, korzystając z ciemności, próbowali uciec. Wszyscy jednak zostali oddani w ręce policji.

Barclays Bank o sytuacji w Palestynie

Doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszy banku „Barclays Bank (Dominion, Colonial and Overseas") miało miejsce w Londynie przed paroma tygodniami.

Ostatni bilans na nowo wskazuje polepszenie w porównaniu z rokiem poprzednim. Np. rachunki bieżące, depozyty i inne pozycje, które zamykały się na dzień 30 września 1934 r. sumą Ł. 82.865.000 wzrosły na dzień 30 września 1935 r. do sumy Ł. 87.781.000.

Przewodniczący Zgromadzenia p. Herbert L. M. Trytten podkreślił w swem przemówieniu, że bank zaopatrzył w kapitał zakładowy Ł. 50.000 Towarzystwo Hipotek Rolnych w Palestynie (Agriculture Merdgage Cy. of Palestine Ltd.). Towarzystwo to powinno być specjalnie pożyteczne, dostarcza ono długoterminowego kredytu, w odróżnieniu od kredytu krótkoterminowego ze strony banków Handlowych.

Finanse rządowe są w stanie zadowalającym. Przewidywany dochód w r. 1935/36 wynosi sumę Ł. Pal. 5.436.000, podczas gdy wydatki — Ł. Pal. 4.863.000. Na dzień 30 września 1935 nagromadzona nadwyżka wynosiła Ł. Pal. 5.977.237

Zbiór owoców w r. 1934/35 wynosił 7.300.000 skrzyń, podczas gdy nowy zbiór jest oficjalnie oceniany na 7.750.000 skrzyń, z czego 6.500.000 pomarańczy, a 1.250.000 skrzyń grapfruit'ów. Przewidywania dotyczące cen muszą być uznane za zachęcające.

Odbywające się 2 razy w roku Targi Lewantyńskie odbywać się będą wiosną w 1936 w Tel Awiwie, przyczem Barclays Bank (Dominion, Colonial and Overseas) znów będzie na nich reprezentowany. 8216kr

Dlaczego ks. sen. Łobodycz wystąpił z U. R. P.

Duże wrażenie w kołach ukraińskich wywołała wiadomość, iż senator ks. kanonik Łobodycz ze Stanisławowa, z grupy pozostającej pod wpływem ks. biskupa stanisławowskiego Chomyszyna, zawiadomił prezydjum ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej o swem wystąpieniu z tej reprezentacji.

Jak oświadczają w kołach ukraińskich, powodem wystąpienia ks. Łobodycza z ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej jest stanowisko UNDO w sprawie uboju rytualnego. Ks. Łobodycz uważa taktykę ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, solidaryzującej się ze względów konstytucyjnych z Żydami, za niedającą się pogodzić z jego stanowiskiem kapłana katolickiego.

---

55) **ADRIENNE THOMAS** Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

Nie było niczego, coby mógł zarzucić Gabrieli, nie było niczego, czegoby nie chciał w niej widzieć. Jej takt wygładzał natychmiast wszelką kanciastość dnia nerwowego, głęboka ofiarność jej serca w latach ich współżycia nie zużyła się, przeciwnie, spotęgowała się.

U Mikołaja natomiast zamierało uczucie śmiercią naturalną. To było wszystko.

— — — — — — — —

Strasburg, 2 lipca 1932.

Kochani wyrodni rodzice, przeszedł już pierwszy lęk, że Wy spędzicie ferje nie ze mną w Alzacji, ponieważ musicie pojechać do Anglji. Co my poczniemy podczas ferji, tego jeszcze nie wiem. Mikołaj jest niestety wrogiem wszelkiego układania planów.

Mademoiselle Bandin właściwie bardzo mi się podoba. Najmilsze dla mnie są jej oczy, które są ciemne, ale wyglądają tak dziwnie jasno, być może dlatego, że można tak całkiem w nie się pogrążyć. Gdy mówi, spogląda przytem na człowieka z tak głęboką dobrocią, a gdy ja z nią mówię, tak się przysłuchuje, jakgdyby dla niej nic innego nie istniało, a najważniejszą rzeczą była właśnie rozmowa ze mną. Tak naprawdę szczęśliwą mi się jednak nie wydaje. Dzieje się to być może dlatego, że Mikołaja za bardzo kocha. Mnie się przynajmniej tak nieraz wydaje. Mnie się naprawdę bardzo podoba. Mimo to nie mogę się tak rzetelnie do niej zagrzać. Tkwi to, być może, w „politesse francaise", z którą wciąż jeszcze nie mogę sobie dać rady.

Najgorzej jest z tą „politesse" w szkole. Powoli się już przyzwyczaiłam do tego, że mówi się per pani nawet do młodszych dziewcząt odemnie, ale nigdy nie potrafię oswoić się z tą hypergrzecznością. Tylko nauczyciel przyrody, który jest Alzatczykiem, potrafi się zdobyć na akcenty brutalnej szczerości. Można się przynajmniej odrazu zorjentować czego chce. U innych najwyższą naganą są słowa: „Ce n'est pas chic ce que vous faites la"!" A szczytem nagany: „Ce n'est pas francais du tout!" A to ma być takie mocne, jakgdyby nam w Berlinie powiedziano: „Cholery zatracone!"

Gdy byłam z Wami na wyspie Wight, zauważyłam, że Anglicy nie podają sobie prawie nigdy ręki. No, taksamo rzadko jak Anglicy podają sobie rękę, mówią sobie Francuzi „ty". Nawet pary małżeńskie odzywają się do siebie per „pan" i „pani". Jak mówią z sobą, gdy są same, tego naturalnie nie wiem.

Michalina zapewniła mnie, że nigdy nie słyszała „ty" między swymi rodzicami. Ona sama mówi wprawdzie do swego ojca „mon cheri" ale też per ‚pan'. Są jednak i u nas dzieci, które mówią do rodziców per „ty".

Ale pozatem wiele jeszcze innych rzeczy wydaje mi się odmiennie niż w Niemczech. U mademoiselle Bandin nigdy nie czuję się tak naprawdę dobrze. Gdym u niej była poraz pierwszy, musiałam sobie przypomnieć co tatuś kiedyś powiedział: „Czem dla Niemca są jego pluszowe meble, tem dla Francuzów styl Ludwika". U Gabrieli pełno jest mebli w stylu Ludwika XVI. Gobeliny na ścianach, gobeliny na otomanach i krzesłach, gobeliny na pianinie i stole. Komiczne miałam uczucie, gdym musiała usiąść na krześle, na którem wyhaftowane było jezioro z pływającym Neptunem.

W pensjonacie wszystkie koleżanki zazdroszczą mi mocno przyjaźni z mademoiselle Bandin. Emocjonują się bardzo, gdy przychodzi po mnie. Wczoraj zabrała mnie z sobą na herbatę do cukierni.

(C. d. n.)

Egon Erwin Kisch

List do Charlie Chaplina

Dear Charlie Chaplin! Bardzo wiele czasu minęło od dni, które wspólnie spędziliśmy w Hollywood. Pokazywał mi pan wtedy swoje stare filmy i obserwował pan w moich oczach mój sąd — bowiem uznanie miljonów nie podważyło w panu tych wątpliwości, które prawdziwy artysta zawsze żywi w stosunku do swoich umiejętności. Gdy ukazywała się jakaś specjalna scena, kładł pan swoją rękę na mojem kolanie, ażeby mnie przygotować, ażeby mi zaznaczyć, jak ważne jest dla pana to, co teraz się rozgrywa. Potem pokazywał mi pan to, co już było gotowe ze „Świateł wielkomiejskich“ i pańskie oczy nie odrywały się od moich, a pana ręka do mojego kolana.

Widziałem wczoraj „Dzisiejsze czasy“ i chociaż mi pan nie ściskał kolana, ani nie obserwował krytyki w moich oczach powiem panu odrazu mój zarzut: pański film jest za krótki. Sześć, osiem razy można siedzieć na tym filmie z zapartym tchem, przerywanym tylko śmiechem i płaczem zachwytu.

Widzę, jak pan z zadowoleniem uśmiecha się i słyszę jak pan pyta, jaki „gag“ mi się najbardziej podobał.

Nie jest mi wcale łatwo dokonać wyboru. Jest naprzykład maszyna nutrytatywna, która robotnikowi — by nie stracił on zbyt wiele czasu na jedzenie, rzuca kąski prosto do gardła, a nawet po każdem podaniu, wyciera mu usta. To jest dobry „gag“. Dobra jest też scena, gdy pan w swym pysznym kostjumie kąpielowym wskakuje śmiało do morza i potem leży pan na powierzchni wody, bo okazuje się, że nie była ona głębsza nad 5 centymetrów. Mimo to wiesza pan potem troskliwie kostjum do wysuszenia, jakgdyby przepłynął pan w nim całe morze.

Jako kelner nie zapomina pan, ażeby w serze wyborować trzy dziury, by stał on się prawdziwym ementhalerem.

To wszystko są pomysły, których się nie zapomina.

Potem jest pan zaangażowany jako śpiewak i ma pan tekst piosenki wypisany na mankiecie. Ale, niestety, mankiet wyleciał. Ale nie martwmy się Charlie: w „Dzisiejszych czasach“ ten ma największy sukces, kto z wielkim hałasem i ruchem mówi bezsensowne głupstwa. Więc też i pan pomaga sobie bezsensownemi słowami. Towarzyszą im tajemnicze i pozornie znaczące gesty — i publiczność bije brawo, ażeby nie zdradzić, że nie rozumie ani troszkę.

Najważniejszy jednak jest sposób, w jaki zobrazował pan — racjonalizację i bezrobocie. Pański szef jest wszechmocny, wszech obecny i wszechwiedzący w swym dyrektorskim gabinecie, który dzięki telewizji, pozwala mu za naciśnięciem guziczka wynurzyć się w każdym zakątku przedsiębiorstwa. Gdy pan, biedny Chaplinie, chce przy klozecie zapalić sobie papierosa, ukazuje się dyrektor na ścianie, wielki i groźny, aby pana wykrzyczeć.

Temu władcy dzisiejszych czasów służą poddani, którzy jak armja owiec, pędzonych do rzeźni, spieszą do bram zracjonalizowanej fabryki. Wkrótce jeden dostaje się do zakładu dla obłąkanych, inni zostają bezrobotnymi i głodują, jeszcze inni z głodu posuwają się do przestępstw.

Nad tym lamentem dzisiejszych czasów, każe pan powiewać chorągiewce pańskiego humoru, znalezionej przypadkiem na ulicy. Naturalnie, śmiejemy się, ale już rozumiemy... To jest wspaniały film, Charlie i dzieło społeczne.

W zakończeniu wszystkich pańskich filmów wzruszał pan z rezygnacją ramionami, kręcił pan swoją laseczką i bezradnie zataczał się pan w daleką nieznaną drogę... I tym razem zachowuje się pan tak samo, ale — inaczej, niż zwykle pańska przyjaciółka, już wątpiąca, ale przez pana przekonana, przez pana pociągnięta przyszłością, idzie z panem. Nie idzie więc pan już sam w swoją drogę. To wielka różnica. Następnym razem pójdzie pan w drogę już nie w dwójkę, jeśli pana dobrze zrozumiałem, ale z wieloma innymi.

Gdy skończył się pański film, padło moje pierwsze spojrzenie po opuszczeniu teatru Marigny na dom, w którym zmarł człowiek, którego wiersze pan mi ongiś w Hollywood recytował. Tam, na górze zmarł ten, który był również rycerzem humoru i sprawiedliwości. Tam, na górze, zmarł Henryk Heine. Zmarł na wygnaniu i od tego czasu wielokrotnie był uśmiercany w swojej ojczyźnie. Ale on żyje jeszcze i dożyje swego happy endu, jak pan, Charlie Chaplin, w filmie przyszłych „Dzisiejszych czasów“

Pozdrawiam pana w starej przyjaźni, pański

EGON ERWIN KISCH.

C. M. SAVARIT.

Ampere, człowiek który zrewolucjonizował świat

Ten, którego stulecie śmierci obchodzi obecnie świat cały, Ampere, „wielki Ampere“, jak mówią elektrotechnicy — to jeden z najcudowniejszych genjuszów 19-go wieku, to ojciec nowoczesnej elektryczności.

Fizycy, jak wiadomo, nadali nazwę Ampere jednej z zasadniczych jednostek elektryczności, mianowicie jednostce natężenia prądu. Daniel Berthelot, również wielki fizyk, pisał na ten temat: „Dziś, o każdej porze dnia, jak świat długi i szeroki, tysiące inżynierów, majstrów, zwykłych robotników, powtarzają zgłoski nazwy człowieka, o którego życiu nigdy nic nie słyszeli. Jest to najwyższy zaszczyt o jakim człowiek tylko marzyć może“.

Istotnie też tysiące fabryk, kolosów przemysłu, gdzie zatrudnia się miljonowe rzesze robotników, gdzie inwestowano miljardowe sumy, mogły powstać i rozwinąć się jedynie dzięki wynalazkom Ampera, dzięki jego teorji elektromagnetycznej, ujętej w słynnem „prawie Ampera“, dzięki jego teorji elektrodynamicznej, która stała się podstawą wielkich maszyn elektrycznych, dzięki elektro-magnesowi, który jest jak gdyby duszą telegrafu i telefonu, dzięki olbrzymiej maszynerji elektrycznej, a nawet i telemechaniki, która jest wprawdzie dopiero w powijakach, lecz której już dziś przepowiedzieć można wspaniały rozwój.

Genjusz Ampera był tak potężny, tak głęboki, że jego odkrycia do dziś dnia nie zostały jeszcze w dostatecznej mierze wykorzystane. On wskazał na ścisły związek, zachodzący między elektrycznością a magnetyzmem i wytłumaczył energję magnetyczną, ruchem atomów, co stało się podstawą całej współczesnej nauki o atomistyce.

Nic więc dziwnego, że rodzinne jego miasto, Lyon, obchodzi obecnie niezwykle uroczyście stulecie jego śmierci. Urodzony w r. 1775, od najmłodszych lat wykazuje niezwykłe zainteresowanie dla matematyki. Kiedy miał lat 12, nie było już w ojcowskiej bibljotece ani jednej książki, którejby on nie przeczytał. Studjował wielkich matematyków, Eulera i Bernoulli'ego, w łacińskim oryginale, pisał wiersze i tragedje. W 13-tym roku życia wyprzedził Zamenhofa i wynalazł język międzynarodowy, w celu ugruntowania pokoju między ludźmi.

W r. 1793, naskutek rewolucji, ojciec jego sędzia pokoju w Lyonie, człowiek o wielkiej kulturze, postawiony został w stan oskarżenia i w kilka dni potem zmarł pod gilotyną. Cios ten spadł na Ampera znienacka i przygniótł go swym ciężarem. Przez rok cały pozostał jak gdyby wytrącony z równowagi i niczem innem nie zajmował się, jak tylko zbieraniem kwiatów.

W tym właśnie czasie zaznajomił się z Julją Caron, uroczą dziewczyną, którą poślubił dopiero w r. 1799, albowiem przez długie lata nie mógł zarobić na życie. Zmuszony był zatem przyjąć posadę nauczyciela w Bourg, pozostawić w domu żonę i synka, który właśnie im się narodził. Na podstawie genjalnej pracy o rachunku prawdopodobieństwa, przyjęty został na profesora Liceum w Lyonie. Ledwo tam jednak został zaangażowany w r. 1804, a oto żona jego, wielka i jedyna miłość jego życia, umarła na gruźlicę, której nabawiła się w okresie niedoli i niedostatku. Nowa rozpacz, nowa rezygnacja.

W tym czasie pracował Ampere nad swojemi największemi wynalazkami. Na ukończeniu była jego genjalna teorja, która odsłaniała nowe horyzonty i wykryła nieznaną dotychczas energję, mianowicie elektrony, krążące wśród ciał. Otworem stała droga do epokowych wynalazków, jak telegraf i telefon, a cała nowoczesna mechanika zawarta już była in nuce w tych jego odkryciach.

Dlatego też stulecie śmierci tego genjalnego człowieka, który zrewolucjonizował świat, obchodzi nietylko jego miasto rodzinne, Lyon, nie tylko jego kraj ojczysty, Francja, ale wraz z nimi, także ludzkość cała.



PIĄTEK, 27. MARCA 1936.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Muzyka poranna z płyt; o 7.20 dziennik poranny 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla szkół (dzieci starszych): Kuciekos, słuchowisko w-g Wlad. Anczyca; 12.40 Płyty; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego i Z rynku pracy; 13.35 Południowy koncert popularny z płyt; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Koncert zespołu Wacława Ruszkowskiego; 16.00 Pogadanka dla chorych; 16.15 Koncert ork. Tadeusza Seredyńskiego; 16.45 Odczytanie fragmentu z książki Tadeusza Nittmana „Mały Piłsudczyk“ — opowiadanie dla dzieci starszych 17.00 Skarby Polski, odczyt; 17.15 Minuta poezji: wiersze Bolesława Leśmiana recytuje Mira Grelichowska: 17.20 Koncert Łotewskiego chóru mieszanego Reitera Koris, w programie muzyka łotewska; 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 pół godziny z Wiednia (płyty); 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Polskie pieśniarki z płyt; 19.00 Pogadanka: Podsłuchuję i podglądam na poczcie, wygł. red. Witold Zechenter; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy 19.45 Komunikat śnieżny; 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami radja 20.00 Ze Lwowa: koncert symfoniczny. W programie: Potępienie Fausta — legenda dramatyczna w 4-ch częściach Hektora Berlioza. Wykonawcy: Irena Cywińska, Józef Woliński, Roman Wraga, chór mieszany Pol. Tow Muz. chór męski „Bard“ oraz członkowie Akad. chóru Weterynaryjnego, ork. Filharmonji Lwowskiej pod dyr. Adama Sołtysa; w przerwie: dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej; 22.30 Skrzynka techniczna, w opracowaniu red. W. Frenkla; 22.45 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej; 22.50 Spacer po Europie — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.10 Program; 18.50 Pogadanka społeczna; 18.55 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Skrzynka programowa: — dyr. J. Żuławski; 18.10 Silva rerum; 18.45 Recital fortepianowy Zofji Szafranowej; 19.00 O próżności — felj. red. H. Rotbarta; 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 18 Pieśni Schuberta w wyk. E. Jelimcewej; 18.30 O księdze Jerzego Warchałowskiego „Jan Wałach“ z Istebnej — prof. Al. Jesionowski; 18.45 Płyty; 19 Porady radjotechniczne; 19.10 p. Kraków;

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Gdynia i Łódź K. Jeziorański; 18.40 O wszystkiem potroszku; 18.45 Płyty; 19.10 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.30 Soliści; 19.30 Koncert rozrywkowy; 22.10 Oktet f-dur Schuberta.

Rzym (420.8) 17.00 Recital skrzypcowy Ginette Neveu; 20.45 „Wiedenki“ — operetka Lehara.

Budapeszt (549.5) 19.30 Transmisja z Opery Królewskiej „Tenor“ — opera Dohnanyiego; nast. Święty płomień — balet Dohnanyi'ego

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Eksport Niemiec pod znakiem klęski

Saldo zagranicznego handlu niemieckiego zmniejszyło się. — Zakupy sowieckie zmniejszyły się siedmiokrotnie. — Brak walut. — Ofiary dla przemysłu wojennego.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Berlin, w marcu.

Opublikowane cyfry niemieckiego handlu zagranicznego z roku 1935 świadczą o nadzwyczajnem napięciu niemieckich źródeł finansowo-gospodarczych. Równocześnie z cyfr tych wywnioskować można cele i zadania, jakie kierownictwo partji hitlerowskiej wyznaczyło dla przemysłu niemieckiego.

Wywóz niemiecki zmniejszył się z 4,8 miljarda marek w roku 1933 do 4,2 miljarda w roku 1935. Równocześnie ze spadkiem wywozu o 800 miljonów marek zmniejszyła się wartość przywozu w tym okresie o 45 miljonów (z 4.204 miljonów na 4.159 miljonów), tak że saldo czynne handlu zagranicznego zmniejszyło się z 667 miljonów marek na 111 miljonów.

Gwałtownie spadł wywóz niemiecki do Holandji (z 613 do 404 miljonów marek), do Szwajcarji (z 352 do 257 miljonów marek), do Francji (z 392 do 253 mil.) do Stanów Zjednoczonych (z 246 do 170 miljonów marek). Wzrósł wywóz towarów niemieckich do Włoch, a to już w roku 1934, (a więc dawno przed sankcjami) do Japonji i Finlandji. Sympatje polityczne, jak widać niemałą odgrywają rolę w strukturze handlu międzynarodowego. Przytem przytoczyć można jeden ciekawy wyjątek. Aktywne saldo Niemiec w handlu z Związkiem Sowietów, które w roku 1933 wynosiło 88 miljonów, powiększyło się w roku 1935 na 178 miljonów tym razem na korzyść Związku Sowietów, czyli dla Niemiec zmieniło się w saldo pasywne. Sowiecki wywóz do Niemiec przekroczył nawet normę z 1933 roku, jednak sowiecki przywóz z Niemiec zmniejszył się siedmiokrotnie.

W szeregu państw, które w roku 1935 pochłonęły znikomą część niemieckich walut, Związek Sowietów zajmuje pierwsze miejsce.

Zasadnicza konstrukcja przywozu niemieckiego, składającego się głównie z surowców dla ciężkiego przemysłu, nie różni się znacznie od ZSSR w latach 1925-30. Zachodzi tylko ta różnica, że krajowy przemysł maszynowy w Niemczech potrafi pokryć zaoptrzebowanie miejscowe i Niemcy nie muszą dowozić maszyn. Wszystko dla przemysłu ciężkiego, tj. w obecnym czasie dla przemyslu wojenengo, — oto zasada, jaka jest obecnie stosowana w Niemczech, tak, jak dawniej w Rosji.

Przywóz rud i metali pochłonął w Niemczech w roku 1935 227 miljonów marek, podczas gdy w roku 1933 na ten cel wyznaczono tylko 149 miljonów, przywóz drzewa 227 miljonów, w roku 1935 116 miljonów. Natomiast przywóz pszenicy zmniejszył się z 72 miljonów na 13 miljonów, przywóz tłuszczów z 86 na 57 miljonów. Niemniej jednak niemiecka prasa fachowa przyznaje, że przywóz surowców w roku 1935 nie wystarczył na pokrycie gwałtownie wzrastającego zapotrzebowania przemysłu ciężkiego. Przyczyną tego jest brak walut, czyli jak zaznaczają nawet niezależne pisma niemieckie — Devisenverknappung. „Die Devisenverknappung“ doprowadziła już nawet pośrednio do swego rodzaju wewnętrznej dewaluacji marki niemieckiej, o czem wyraźnie mówi bilans wartości surowców. Wszystkie niemieckie czasopisma gospodarcze bez wyjątku podkreślają, że brak *walut zmusił Niemcy do tego, aby dowozić z tych państw, z któremi możliwe są stosunki handlowe na podstawie kompensat i clearingu.*

Główny dostawca Niemiec — Stany Zjednoczone, jak wiadomo, bez długich rozważań odrzuciły niemiecką propozycję clearingu, nawet tylko częściowego. Kiedy potem w Berlinie ostatecznie przekonali się, że dla handlu z Stanami Zjednoczonemi potrzebne są dewizy, z rozgoryczeniem zwrócono uwagę w stronę Ameryki południowej.

W roku 1935 przywóz z Brazylji, Chile i Meksyku powiększył się niemal trzykrotnie: państwa te zgodziły się na clearing, jednak miedź, bawełna i inne surowce z tych państw kosztowały o 20 procent drożej, niż wynosiły ceny światowe. Innemi słowy, niemiecka marka „clearingowa“ była w Ameryce południowej tańsza, niż na giełdzie. Niedość jednak na tem. Prasa niemiecka stwierdza, że *brak walut prowadzi do tego, że zamiast surowców Niemcy zmuszone były dowozić półfabrykaty z państw, które zgodziły się na handel wymienny lub clearingowy.* Wskutek tego niemieckie życie gospodarcze straciło w roku 1935 dziesiątki miljonów zarobków. Sądząc z powyższego, zamiar Francji odmówienia handlu clearingowego z Niemcami przyniósłby dla Niemiec nadzwyczaj dotkliwe skutki.

Wszystkie te skomplikowane i trudne warunki, z jakiemi uporczywie walczą Niemcy współczesne, nie wywierają jeszcze wpływu na działalność przemysłu wojennego. Jeśli za podstawę kursu akcyj w latach 1924-1926 weźmiemy cyfrę 100, to według danych niemieckiego urzędu statystycznego, akcje przemysłu lekkiego kosztowały dnia 29 lutego br. 86,8, natomiast akcje ciężkiego, tj. przeważnie przemysłu wojennego — 100,4. Wymowne te cyfry najlepiej ilustrują tendencje i kierunek gospodarstwa niemieckiego. Z. R.

Port handlowy w Warszawie

Port handlowy mieszczący się obecnie na prawym brzegu Wisły na odcinku pomiędzy mostami: linji średnicowej PKP. i Kierbedzia, przeładowuje rocznie około 250.000 ton towarów, odgrywa więc w życiu gospodarczem Warszawy poważną rolę. Przez przeszło 9 miesięcy w ciągu roku duża część transportów, przeznaczonych dla stolicy, przychodzi drogą rzeczną.

Poza przeładunkiem towarów zadaniem portu jest przechowywanie przez zimę taboru żeglugowego, który — pozostawiony na Wiśle — uległby zniszczeniu. W latach ubiegłych port zimowy znajdował się pod Czerniakowem, mieszcząc w okresie przerw w żegludze zarówno tabor przedsiębiorstw prywatnych, jak i tabor nadzoru rzecznego. Port ten okazał się jednak za szczupły i obecnie jest w czasie zimy zajmowany wyłącznie przez tabor państwowy.

Zdaniem Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie, liczyć się należy poważnie z tem, że w latach najbliższych, w związku ze stałym rozwojem żeglugi wiślanej — jako tanim i dogodnym środkiem transportowym, istniejący port na Pradze okaże się za szczupły, zarówno dla celów przeładunkowych jak i dla celu zimowania taboru. to też już obecnie ewentualność ta winna być rozważona. Zbyt powolne opracowywanie planów regulacyjnych Wisły przynosi życiu gospodarcz. znaczne szkody, nietylko ze względu na hamowanie usprawnienia transportów, ale i ze względu na niemożność sharmonizowania czynionych w tym zakresie posunięć z lokalnemi potrzebami gospodarczemi. Rażącym przykładem tego stanu rzeczy jest sytuacja, jaką wytworzyła się we Włocławku gdzie plan regulacyjny Wisły, sporządzony dopiero niedawno, przewiduje — jako miejsce budowy portu — tereny, użytkowane obecnie przez położoną w tem miejscu fabrykę papieru i celulozy Steinhagen i Saenger. Dla uniknięcia podobnych wypadków na terenie Warszawy konieczne więc jest jaknajśpieszniejsze opracowanie planu regulacji Wisły, z uwzględnieniem wszystkich elementów, wynikających z planu regjonalnego miasta.

Miejsce, zajęte obecnie przez port handlowy, nasuwa pod tym względem szereg daleko idących zastrzeżeń.

Na pierwszem miejscu postawić należy obawę, że port ten — jak wyżej wspomniano — już za kilka lat nie będzie mógł spełniać swych zadań, jako zbyt szczupły, a niemający możności rozbudowy ze względu na swe położenie. W tych warunkach budowa w niedługim czasie nowego portu spowoduje niewątpliwie zmarnowanie inwestycyj poczynionych na obecnym terenie, nietylko przez czynnik samorządowy czy państwowy, ale i z inicjatywy prywatnej, a przez ten czas inne tereny, nadające się na budowę portu, mogą już otrzymać swoje przeznaczenie.

Pozatem, co się tyczy komunikacji między portem i miastem, to odbywa się ona drogą okrężną, w znacznej mierze przez dawny most kolejowy. Wybudowanie nowego mostu na Wiśle, u wylotu ulicy Karowej, nie wpłynie na usprawnienie tej komunikacji, gdyż most ten, jako leżący w centrum miasta, nie będzie napewno przeznaczony dla ruchu towarowego — podobnie jak nie można liczyć na zwiększenie tego ruchu przez mosty Kierbedzia i Poniatowskiego. To też ze względu na położenie centrum handlowego stolicy na prawym brzegu Wisły — raczej ta strona rzeki, teoretycznie rzecz biorąc, wydawałaby się odpowiedniejsza do zbudowania na niej portu handlowego.

Wreszcie w związku ze wspomnianą wyżej budową nowego mostu, liczyć się należy z rozwojem i rozbudowa odnośnych dzielnic Pragi, zwłaszcza że w dzielnicach tych, w pobliżu obecnego portu znajdują się tereny, przeznaczone na cele wystawowe, oraz pod budowę takich gmachów, jak Muzeum Przemysłu i Techniki, Muzeum Przyrodnicze i t. p.

W ten sposób port handlowy znalazłby się za lat kilka, wbrew zasadom urbanistyki i potrzebom życia gospodarczego, w centrum dzielnicy o charakterze reprezentacyjnym przy bardzo niedogodnem połączeniu z dzielnicą handlową miasta, oraz bez możliwości dalszej rozbudowy, odpowiadającej jego wzrastającym potrzebom przeładunkowym i transportowym.

Wydatki inwestycyjne będą odliczane od opodatkowanego dochodu

W Min. Skarbu rozważony jest projekt rozporządzenia w sprawie uwolnienia od podatku wydatków na inwestycje. Ruch inwestycyjny, zwłaszcza w przemyśle, nie mógł się u nas rozwijać, wobec wadliwego stanowiska władz fiskalnych. Najmniejsza inwestycja w fabryce powodowała specjalne opodatkowanie, wobec czego zmuszono przedsiębiorcę do unikania wszelkich inwestycyj. Obecnie Min. Skarbu stanęło na innem stanowisku. Wydatek na inwestycje zwiększa obroty i dochody przedsiębiorstwa, a tem samem przyczynia się pośrednio do wzmożenia wpływów podatkowych. Toteż projektuje się, aby wszelkie wydatki przeznaczone na uruchomienie nowych działów produkcji, lub na modernizację produkcji, były wyłączane z ogólnego dochodu podlegającego opodatkowaniu.

O przywrócenie ochrony ustawowej lokalom kupieckim

Zgodnie z nowelizowaną ustawą o ochronie lokatorów wypowiedzenie umów najmu tych lokali mieszkalnych lub handlowych, które są wyłączone spod ochrony lokatorów, nie może nastąpić wcześniej, niż na dzień 30 czerwca rb. co do lokali mieszkalnych i 30 września rb. do lokali przemysłowych lub handlowych. Jeśli lokator płaci komorne miesięcznie, to wypowiedzenie może już nastąpić 30 maja, a więc o miesiąc wcześniej, lub 30 sierpnia. Jeżeli lokator płaci kwartalnie, wypowiedzenie może nastąpić co do lokali mieszkalnych 30 marca. Rzecz jasna, iż wypowiedzenie musi być pisemne, o ile jest pisemna umowa najmu.

W kołach właścicieli domów rozpoczęły się przygotowania celem rozpoczęcia wypowiedzeń w stosunku do lokali przemysłowo - handlowych i tych większych mieszkań, które są zajmowane na kancelarje adwokackie, gabinety lekarskie i t. p. Na 30 bm. mają być przeprowadzone masowe wymó

wienia w tych wypadkach, w których płaci się komornę kwartalnie. Związki lokatorskie rozpoczęły obecnie akcję, mającą na celu zebranie wszelkich danych dotyczących wypowiedzeń umów lokalowych. Dane te będą przedstawione czynnikom miarodajnym.

Ostatnie dni wykorzystywania ulg podatkowych

Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 15 lutego rb. przewidywało umorzenie zaległości podatkowych nie przekraczających kwoty 400 zł, których płatność przypadała do dnia 1 stycznia 1934 r. przy podatkach: dochodowym, przemysłowym, lokalowym, od nieruchomości, placów i majątkowym.

We wtorek dnia 31 marca upływa ostateczny termin wykorzystania tych ulg, przez wpłacenie do urzędów skarbowych kwot przewyższających zaległość 400 zł. Wpłaty na poczet zaległości uskutecznione po tym okresie, nie będą już skutkowały umorzenia drobnej zaległości, która ściągana będzie w drodze przymusowej.

Towarzystwo Przyjaciół Żyd. Szkoły Handlowej

Otrzymujemy następującą odezwę:

Przystąpiliśmy do założenia Towarzystwa Przyjaciół Żydowskiej Szkoły Handlowej w Krakowie którego zadaniem będzie umożliwić Szkole taki rozwój, aby mogła spełnić swoje zadania, obecnie bardziej naglące, niż w chwili jej założenia.

Szkoła ta, założona w r. 1933 przez Stowarzyszenie Żydowskich Absolwentów Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, ma na celu wychowanie i wykształcenie przyszłego kupca, przygotowanie kupiectwa do wykonywania zaszczytnie pojętego zawodu kupieckiego, wyrobienie w młodzieży samodzielności i inicjatywy handlowej na każdym odcinku życia gospodarczego w Polsce, jakoteż na polu ożywienia stosunków gospodarczych z Palestyną i krajami Bliskiego Wschodu.

Te zamierzenia Szkoły były realizowane dotychczas przez Szkołę samą, przez pełną poświęcenia pracę wszystkich czynników szkolnych i pomoc rodzicielską.

Naszem staraniem winno jednak być, aby Szkoła ta, zaspakajająca zaledwie nieznaczną część potrzeb wychowania i kształcenia kupca żydowskiego, mogła rozszerzyć swoją działalność na wszystkie dzieci żydowskie, które chcą się poświęcić zawodowi kupieckiemu.

My musimy Szkole tej pomóc moralnie i materjalnie tak, aby wszystkie jej potrzeby mogły być zaspokojone i aby Szkołę tę doprowadzić do najwyższego rozwoju.

Obywatele! Żydzi! Spełnijcie Swój obowiązek i wstąpcie w szeregi Towarzystwa Przyjaciół Żydowskiej Szkoły Handlowej, którego konstytuujące Walne Zgromadzenie, odbędzie się w sobotę dnia 28 marca 1936 r. o godzinie 7.30 wieczorem w lokalu Szkoły, ul. Stradomska 10, na które najuprzejmiej zapraszamy.

Komitet Organizacyjny.

Akcja na rzecz „Ezry Chalucowej"

Proklamowana przez Centralę „Ezry" akcja zakończyła się w Krakowie dnia 20 bm. Na prowincji akcja rozpoczęła się dnia 24 bm. i trwać będzie do dnia 1. IV.

Centrala „Ezry" zamierza założyć warsztaty pracy przy pługach, gdzie chalucim będą mieli możność nauczenia się fachu, jakoteż stworzyć gospodarstwa pomocnicze, aby zaznajomić chaluców z ogrodnictwem i hodowlą.

Od wyniku akcji zależne jest w jakim stopniu plan ten zostanie zrealizowany. Ponadto znajduje się na porządku dziennym szereg podań w sprawie subwencji na alije i na hachszarę.

Komitety winne wobec tego dołożyć wszelkich starań, aby akcja dała pozytywny wynik.

Społeczeństwo w zrozumieniu tak ważnych zadań „Ezry" złoży na ten cel hojne datki.

Kącik dla Pań.

Walka o młodość

Jedyne, co było modne i przed wiekami i obecnie i nigdy zapewne nie będzie passé — to młodość. O zachowanie pozorów młodości walczyły kobiety przed setkami lat — walczą i teraz, napewno znacznie skuteczniej. Dawniej kobietę postarzał przedewszystkiem strój. Dwudziestoletnia mężatka była już uważana za matronę i mogła nosić tylko taką odzież, jaka przystała poważnej kobiecie. Taka dwudziestoletnia matrona wyglądała jak matka dzisiejszych czterdziestoletnich podlotków. Niema potrzeby przekonywać nikogo, że obecnie matki starają się prześcignąć w młodzieńczym sposobie ubierania się swoje najmłodsze córki.

Współczesnej kobiecie w walce o młodość dopomaga w wysokim stopniu kosmetyka i chirurgja kosmetyczna, która w ciągu ostatnich lat kilkunastu zrobiła olbrzymie postępy. Nie przerazi już dziś pięknej pani ukazanie się srebrnych nitek wśród włosów. Dobry fryzjer nada jej główce kolor kasztanów, szczerego złota czy blond-platine. Nazłośliwsza „przyjaciółka" nie będzie mogła stwierdzić, czy to kaprysy, czy istotna konieczność skłoniły panią do zmiany barwy włosów.

Gorsza sprawa, gdy czas — ten nieubłagany rzeźbiarz — zacznie żłobić twarz i szyję kobiety swym rylcem. Ukazanie się pierwszej, a potem każdej nowej zmarszczki — to dramat dla kobiety, która jest młoda (młodość obecnie trwa aż do późnej starości), czuje się młodą i pragnie młodo wyglądać. Kremy i płyny zawodzą najczęściej, jeżeli chodzi o to, co już zarysowało się na twarzy i szyji pani — w najlepszym razie mogą powstrzymać dalszy postęp niszczenia urody. Skuteczniej działa masaż. Np. podbródek zaczyna się zaznaczać nawet u kobiet szczupłych, często już po trzydziestce. Żaden krem, żadna „maseczka", żaden płyn nie usunie go. O kobiecie, która ma zmarszczki koło oczu czy ust można pomyśleć, że dużo w swem życiu płakała, dużo się śmiała, dużo przeżyła. O kobiecie z podbródkiem (jeśli nie jest specjalnie otyła), można z całą pewnością powiedzieć, że — skończyła 30 lat.

Masaż działa skutecznie tylko wtedy, gdy jest racjonalnie wykonywany przez doświadczoną kosmetyczkę i robiony stale, gdyż przerwany powoduje jeszcze większe zwiotczenie skóry i mięśni, przyzwyczajonych już do jego ożywczego działania. Ale co jest naprawdę dobre, to drogo kosztuje. I oddanie się raz na zawsze w ręce kosmetyczki, pociąga za sobą duży stały wydatek, na który stosunkowo niewiele kobiet może sobie pozwolić. A przecież wszystkie chcą być młode i ładnie wyglądać. I te, które mogą wydawać na swą urodę paręset złotych miesięcznie, i te, którym taka suma wystarczyć musi na utrzymanie rodziny. To też powinny być kursy, nietylko takie, gdzie można się wykształcić na zawodową kosmetyczkę (te zwykle są drogie i trwają przez dłuższy okres), lecz takie, gdzie w ciągu kilkunastu lekcyj każda kobieta poznałaby najelementarniejsze podstawy anatomji twarzy i szyi i nauczyłaby się zasadniczych ruchów masażu. Takie kursy powinny być prowadzone przez najlepsze, doświadczone kosmetyczki i cieszyłyby się napewno dużem powodzeniem.

Przychodzi jednak chwila, kiedy ani krem, ani masaż nie może już pomóc. Wtedy pozostaje operacja kosmetyczna. Jest to zabieg, który nie przedstawia większego niebezpieczeństwa niż jakakolwiek inna lekka operacja, robiona — mówiąc stylem lekarskim — „na zimno". Zabiegi takie często udają się nadzwyczajnie, czasami gorzej, jednak nie słychać jakoś o ich bezskuteczności. Poddaje się temu stosunkowo niewielka ilość kobiet, poczęści ze względu na duży wydatek, no i strach przed bólem.

J. Ł.

Michał Zoszczenko

Złodzieje

Obecnie jakoś obywatele, złodzieje się rozmnożyli co niemiara. Kradną wokoło bez różnicy.

Nie znajdziesz człowieka, któregoby nie okradli.

Mnie także niedawno skradli walizkę zanim dojechaliśmy do Zmierinki.

A co, na przykład, z specjalnem tem złem robić? Może ręce obcinać?

Mówią, że w Finlandji w dawnych czasach złodziejom ręce obcinali. Zacznie tam powiedzmy, jakiś fiński towarzysz kraść, odrazu cyk — i chodź sobie psi synu bez ręki. Zato i ludziom można tam wierzyć. Tam, mówią, mieszkań ani zamykać nie trzeba. A jeżeli, na przykład, na ulicy obywatel portmonetkę zgubi, to ani portmonetki ni wezmą. Położą ją na jakieś widoczne miejsce i niech sobie leży do końca świata... Są to ale głupcy.

No, pieniądze z portmonetki może wezmą. To już nie może być, żeby nie wzięli. Tu nie tylko ręce uciąć, głowę trza odrąbać — ani to może nie pomoże. No, tak jest — pieniądze to główna. Portmonetka została, a to merci.

Tak więc, zanim dojechaliśmy do Zmierinki, walizkę mi zabrali, zupełnie, kompletnie. Z wszystkiemi drobnostkami. Ani ucha walizki nie zostawili. Szmatka była w walizce — za kilka kopiejek ją kupisz — ani tej nie zostawili. Na co, u licha, tę szmatkę potrzebują? Zarzucą ją, podli. Tak i z szmatką skradli.

A główna, przysiądzie sobie wieczorem w pociągu jakiś obywatel.

— Wy, — mówi — bądźcie tak łaskawi i jedźcie tu ostrożniej. Tu — mówi — złodzieje są nadzwyczaj bezczelni. Rzucają się wprost na pasażerów.

— A to — mówię — proszę mnie tylko nie straszyć. Ja — mówię — zawsze uchem na walizkę się położę. Usłyszę.

On mówi:

— Nie chodzi o ucho. Tutaj — mówi — są tak zręczni — i buty ludziom zdejmą. To nie jest ucho.

— Buty — mówię — znowu mam ciasne. Nie zdejmą.

— No, — mówi — do djabła z wami. Chodzi o to aby was przestrzec. Róbcie sobie co chcecie.

Z tem także zasnąłem.

Nagle, jeszcze nie dojechaliśmy do Zmierinki, ktoś w ciemności ciągnie mnie za nogę. Dziw — prawdę mówię, że mi jej nie urwał... Wyskoczę i chcę złodzieja uderzyć w plecy. On ucieka bokiem Ja za nim z górnej ławki. Ale pędzić nie mogę.

Ponieważ but napół ściągnięty — noga w cholewie utkwiła.

Począłem krzyczeć i cały wagon spłoszyłem.

— Co się stało? — zapytują

— O mało — mówię — a buty byliby mi ściągnęli.

Wdziewam but, patrzę — walizki niema.

Znowu krzyczę. Rewiduję wszystkich pasażerów Walizki nigdzie.

Na wielkiej stacji poszedłem do specjalnego oddziału, aby zgłosić kradzież.

No, pożałowali mnie, zapisali. Ja mówię:

— Jeśli go złapiecie, odetnijcie mu, do djabła, ręce.

Śmieją się.

— Dobrze — mówią — utniemy mu ręce. Tylko ołówek połóżcie na miejsce.

I rzeczywiście, jak się to stało, wprost nie wiem Wziąłem ze stołu ich atramentowy ołówek i włożyłem do kieszeni.

Agent mówi:

— U nas — mówi — mamy wprawdzie specjalny oddział, ale w krótkim czasie pasażerowie wszelkie przybory rozkradli. Jeden psi syn nawet kałamarz ściągnął. Z atramentem.

Przeprosiłem za ten ołówek i odszedłem.

Tak jest — mówię sobie — u nas odcinać ręce, to inwalidów byłoby coniemiara. To by mi się nie opłaciło.

Coś jednak zresztą trzeba wymyśleć przeciw temu złu.

Przynajmniej jest u nas taka odważna myśl: życie z każdym rokiem się poprawia — a wkrótce zupełnie się zlepszy, a potem może ani złodziei nie będzie.

W ten sposób i problem będzie rozwiązany. Zaczekamy.

Targi Lewantyńskie w Palestynie

W związku ze zbliżającemi się Targami Lewantyńskiemi w Tel-Awiwie, które wzbudziły duże zainteresowanie w sferach gospodarczych i kupieckich — organizuje Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej indywidualne i grupowe przejazdy turystyczne do Palestyny.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje biuro Egzekutywy Org. Sjon., Kraków, ul. Dietla 107. (tel. 108-84).

Przy zapytaniach listownych należy załączyć znaczek za 25 gr.

KRONIKA

MARZEC	Wschód słońca 5 g 13 m
27	Zachód słońca 17 g 48 m
PIĄTEK	4 Nisan 5696

Sterylizacja w Polsce?

Rozpatrywaną obecnie przez sekcję eugeniczną Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia projekt ustawy w zmniejszeniu ciężarów opieki społecznej, przewiduje dla rozważania spraw, związanych z ograniczeniem potomstwa, powołanie wydziałów do spraw dziedzicznych przy sądach okręgowych. oraz wydziałów odwoławczych przy sądach apelacyjnych.

Według projektu, zgłoszonego przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne, komplet orzekający w tych sprawach składa się z dwóch sędziów i trzech lekarzy: eugenisty, psychjatry i przedstawiciela władz sanitarnych, oraz rzeczoznawców, wskazanych przez Izbę lekarską. Posiedzenia sądu dla spraw dziedzicznych odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

W dalszym ciągu projekt ustawy przewiduje sankcje karne za ujawnienie wiadomości, dotyczących postępowania sądowego w sprawie wyjałowienia. Koszty zabiegów i koszty sądowe względem osób, sądzonych na wniosek administracji ogólnej ponosiłby skarb państwa.

Prawo do leczenia sanatoryjnego na koszt Ubezp. Społecznych

Zgodnie z opracowanym przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych planem lecznictwa sanatoryjnego, prawo do tego rodzaju leczenia przysługuje następującym osobom: 1. Ubezpieczonym w Funduszu Ubezpieczenia na wypadek choroby i członkom ich rodzin. 2. Ubezpieczonym w Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Pracowników Umysłowych lub w Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników. 3. Osobom, których leczenie miałoby się rozpocząć w okresie nie dłuższym niż 18 miesięcy w odniesieniu do pracowników umysłowych lub 12 miesięcy w odniesieniu do robotników — od ustania ubezpieczenia emerytalnego lub od chwili wykorzystania świadczeń na wypadek braku pracy. Leczenie sanatoryjne tej ostatniej kategorji osób może być stosowane niezależnie od posiadania przez nie uprawnień do świadczeń z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby, a zatem może być zarówno przyznawane jak i kontynuowane również po upływie okresu świadczeń z tytułu ubezpieczenia chorobowego.

Międzynarodowy spór patentowy przed N. T. A.

Ciekawy spór dwóch międzynarodowych koncernów, amerykańskiego Standard Nobel i niemieckiego I. G. Farben-Industrie o patent wynalazku przeciw gazom trującym znalazł się na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Proces ten jest finałem trwającego już od 6 lat zatargu o prawo eksploatowania wynalazku t. zw. węgla aktywnego, służącego do pochłaniania gazów trujących. Wynalazek ten ma olbrzymie zastosowanie w przemyśle chemicznym i przy wytwarzaniu środków przeciwgazowych. Niemiecki koncern opatentował ten wynalazek jeszcze w czasie wojny światowej. Po powstaniu państwa polskiego został on zarejestrowany w naszym urzędzie patentowym.

Amerykanie, którzy stosowali go przy produkcji olejów mineralnych, zakwestjonowali ważność patentu, twierdząc, że węgiel aktywny stanowi obecnie już powszechnie znaną zasadę naukową.

W wyniku przeprowadzonych rozpraw urząd patentowy cofnął niemieckie prawo wyłączności, wobec czego I. G. Farbenindustrie wniosło rekurs do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Na onegdajszą rozprawę przybyło specjalnie z Berlina 3 dyrektorów tej firmy. N. T. A. zapowiedział ogłoszenie wyroku w tym sensacyjnym sporze na 7 kwietnia.

—oOo—

Sjonistyczny Klub Towarzysk

urządza w sobotę, 28. b. m. o godz. 8.30 wiecz. Zebranie Towarzyskie połączone z programem i tańcami. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

—oOo—

—oOo—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, dnia 26 marca 1936. Tendencja bieżącego zebrania giełdowego była spokojna, utrzymana, ruch stosunkowo mały, ograniczony do poszczególnych papierów. Przedmiotem tranzakcyj była jedynie 5-procentowa pożyczka konwersyjna po złotych 59.—. Obroty skromne.

Na pogiełdziu bez obrotów.

Na rynku walutowym i dewizowym zaznaczyła się utrzymana tendencja dla dolara, mocniejsza dla funta angielskiego słabsza dla marki niemieckiej. Płacono za dolara 5.28—5.32, dolar złoty 9.01—9.06, Bank Polski płacił za dolary 5.27, funt angielski 26.18—26.33 marka niemiecka 135—140, korona czeska 19—20.

Dewizy: Nowy Jork 5.28—5.31 Londyn 26.20—26.35 Paryż 34.93—35.05 Szwajcarja 172.75—173.75 Berlin 212.75—213.75 Praga 21.90 22.02.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj. Warszawa, 26 marca 1936. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 96.—.

Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 5-procentowa pożyczka konwersyjna 59.63, 6-procentowa pożyczka dolarowa 75.— 4-procentowa pożyczka dolarowa (dolarówka) 51.30 7-procentowa pożyczka stabilizacyjna 62.75—62.25—62.75.

Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Bankn Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.70 Holandja 360.90 Kopenhaga 117.25 Londyn 26.28 Nowy Jork telegraficzny 5.29¼ Paryż 35.05 Praga 21.96 Sztokholm 135.50 Szwajcarja 173.30.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 26 marca 1936. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.30 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.29 oraz 5.31 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 26 marca 1936. Ceny tranzakcyjne: żyto 30 tonn 13.75. Ceny orjentacyjne: Żyto 13¼—13½. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne. Obrót: żyta 495 ton pszenicy 233 jęczmienia 215 owsa 119.

Niema kobiet z siwemi włosami

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 26 marca 1936. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.21¾ Londyn 15.16 Nowy Jork 3.05 5/8 Bruksela 51.82½ Medjolan 24.30 Madryt 41.87½ Amsterdam 208.35 Berlin 123.17¼ Wieden noty 56.30 Sztokholm 78.17¼ Oslo 76.17½ Kopenhaga 67.67¼ Praga 12.69 Warszawa 57.70 Białogród 7.— Japonja 88.25.

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 93.— w Paryżu Fr. fr. 1710 w Zurychu Dol. 63.— przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 25 marca 1936 Kursy zamknięcia: 8-procentowa pożyczka Dillonowska 90 7-procentowa pożyczka Stabilizacyjna 107.50 6-procentowa pożyczka Dolarowa 76.— 7-procentowa pożyczka miasta Warszawy nienotowana 7-procentowa pożyczka Śląska 70.—.

Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 26 marca 1936. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk natychmiast 16 7/16 termin. 16 9/16 Cyna natychmiast 211¼—¾ termin. 204¼—205 Banka 213 Straits 213 Ołów natychmiast 15 7/8 termin. 16 Miedź natychmiast 35 7/8—15/16 termin. 36 3/16—5/16 Elektrolit 39¾—40¼.

Sejm uchwalił pełnomocnictwa dla rządu

Warszawa. 26. 3. (Sin.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu uchwalono ustawę o pełnomocnictwach dla rządu, co było zresztą z góry do przewidzenia. Poszczególni posłowie wychodzili na mównicę, aby protestować, aby domagać się dalszej pracy Sejmu itp., ale wszystkie te zastrzeżenia na nic się nie zdały. Zawiodły nawet kluby, które tak lub owak postanowiły, gdyż przedstawiciele tych klubów mówili jedno, a kluby decydowały inaczej w Sejmie podczas głosowania. Nie obeszło się też bez ostrej wymiany zdań, przyczem doszło nawet do pewnych incydentów. Posłowie bowiem dla wyrażenia swojego niezadowolenia, nie mając odwagi albo możności głosowania przeciwko pełnomocnictwom, postanowili dokuczyć rządowi poprawkami, lub złośliwemi uwagami. Toteż szczególnie pikantna była poprawka, zgłoszona przez posła Hutten-Czapskiego w komisji o odebranie rządowi możności zaciągania pożyczek Na tle tej poprawki, popartej przez posła Hutten-Czapskiego na plenum Sejmu doszło do ostrej wymiany zdań między posłem Hutten-Czapskim a wicemarszałkiem Byrką, który w pojedynku słownym zwrócił uwagę posłowi Hutten-Czapskiemu, że działalność jego jest podłożeniem wszy do futra. Była to aluzja nietylko do tej poprawki, ale do całej tej dokuczliwej działalności w ciągu dyskusji budżetowej. Przy dyskusji o Lasach Państwowych, przy ustawie o mleczarstwie, a nawet wniosku p. Prystorowej o uboju rytualnym.

Cała bowiem dyskusja która toczyła się w ciągu sesji budżetowej, kończyła się uchwaleniem rządowych projektów, ale nie obeszło się bez podstawienia nóg lub nóżek. Do dość ostrej wymiany zdań doszło między p. premjerem a posłem gen. Żeligowskim. Gen. Żeligowski oświadczył bowiem, że rząd nie ma wiary we własne siły i siły narodu. Ustęp przemówienia gen. Żeligowskiego, dość mocno zadrasnął p. premjera Kościałkowskiego, który końcowe swe przemówienie poświęcił generałowi Żeligowskiemu, dowodząc, że jeszcze przed powstaniem Niepodległej Polski, on i jego zwolennicy walczyli o Niepodległość i że do niego właśnie, do generała Żeligowskiego, który wrócił jako generał z Rosji, zjawił się p. premjer Kościałkowski, jako jego podwładny, aby razem z nim walczyć. To postępowanie p. premjera świadczyło więc o tem, że ma wiarę w naród i państwo polskie.

W odpowiedzi na wywody p. premjera zabrał głos gen. Żeligowski, który wyjaśnia, że p. premjer Kościałkowski go źle zrozumiał. Jakkolwiek zdawało się, że gen. Żeligowski wyjaśnił sprawę, to jednak nastrój na sali był dalej podniecony. gdyż p. premjer w swoim mniemaniu nie otrzymał całkowitej satysfakcji.

Dopiero w bufecie sejmowym, gdy p. premjer siedział przy stole, doszedł do niego gen. Żeligowski uścisnął go i po krótkiej wymianie zdań, b. zwierzchnik gen. Żeligowski i b. podwładny premjer Kościałkowski publicznie się pocałowali.

W ten sposób skończył się spór dwóch kumów z jednego okręgu.

Naogół wszystko skończyło się w Sejmie spokojnie. Poprawka posła Hutten Czapskiego została odrzucona, przyjęta została poprawka posła Podoskiego, że rząd ma prawo uchwalić dekrety w razie konieczności, ale i ta absurdalna poprawka została w godzinę później na posiedzeniu komisji senackiej odrzucona, jako nieuzasadniona.

Skończyło się więc wszystko naogół dobrze. Niemniej jednak przemówienie p. premjera zasługiwało na uwagę ze względu na to, że p. *premjer bronił tezy ewentualnej pożyczki na cele obrony kraju i na inwestycje rządowe.*

W kuluarach sejmowych krążyły główne pogłoski o możliwości zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, ale ile w tem prawdy — niewiadomo.

Przy głosowaniu nad całością ustawy głosowała absolutna większość za całością ustawy; przeciw ustawie głosował poseł Studziński, a także poseł Pochmarski, który według krążących pogłosek, nie mogąc demonstrować przeciwko wojewodzie krakowskiemu, cały swój gniew wyładował przeciwko rządowi.

Krwawe starcie policji z bezrobotnymi

Warszawa. 26. 3. PAT. Istniejąca przy Związkach klasowych w Częstochowie sekcja bezrobotnych uległa w ostatnich miesiącach wpływom wywrotowym. W związku z tem dążyła celowo do stałego podburzania bezrobotnych i wywoływania ulicznych ekscesów. W dniu dzisiejszym, o godz. 13, grupa osób, składająca się z bezrobotnych do której przyłączyły się męty uliczne, zebrała się przed lokalami biur Funduszu Pracy i biura miejscowego Komitetu Pomocy Bezrobotnym przy ul. Jasnogórskiej, przystępując z miejsca do plądrowania i rabowania lokali, przyczem z pośród tłumu padło kilka strzałów. Znajdujący się w pobliżu lokali czterej szeregowi policji oddało szereg strzałów na postrach, wzywając do zaprzestania rabunku i rozejścia się. Napastnicy jednak nie usłuchali wezwania, lecz obrzucali policję kamieniami i cegłami, raniąc ich. Policja w obronie własnej koniecznej zmuszona była użyć broni palnej. W wyniku strzałów, 6 spośród napastników zostało rannych. — Po przybyciu na miejsce większego oddziału policji tłum bez użycia broni został rozproszony.

Wśród rannych znajduje się znany na terenie miejscowym komunista Lucjan Pietras który przewodził napastnikom. Pietras karany był 2-letnim więzieniem za działalność wywrotową.

Przybyłe na miejsce władze, przystąpiły do energicznego śledztwa

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.

Zaostrzona sytuacja strajkowa w Chropaczowie

Chorzów, 26. 3. (K) Strajk okupacyjny na kopalni „Śląsk" w Chropaczowie zaostrzył się. Wczoraj popołudniu robotnicy przestali przyjmować żywność i głodówka trwa do chwili obecnej. *Nastroje wśród ludności robotniczej są b. niepokojące.* Wczoraj tłum kobiet demonstrował przed biurem naczelnika gminy. Delegacja, która udała się z interwencją do dyrektora kopalń ks. Donnersmarcka Buzka, wróciła z niczem. Dyr. Buzek przyjął ją b. chłodno i oświadczył, że wniosku redukcyjnego nie cofnie. Jutro rada załogowa ma interwenjować u wojewody.

Znamienna debata w Sejmie Śląskim

Katowice, 26. 3. (K) Dzisiaj rozpoczęło się plenarne posiedzenie IV Sejmu Śląskiego. Na wstępie Sejm uchwalił w II i III czytaniu projekt ustawy Śląskiej Rady Wojewódzkiej, uchylający ustawę z dnia 2 marca 1923 roku w przedmiocie uposażenia wojewody i wicewojewody śląskiego. Według nowej ustawy dodatek służbowy z tytułu kosztów reprezentacyjnych dla wojewody i wicewojewody wynosić będzie 50 proc. uposażenia.

Następnie izba przystąpiła do II czytania preliminarza budżetowego na rok administracyjny 1936/37. Budżet ten jest o 2 miljony złotych wyższy od budżetu zeszłorocznego i wynosi po stronie wydatków 71.667.453 zł. zaś po stronie dochodów o 69 zł. mniej. W czasie dyskusji nad budżetem szereg mówców poruszył zagadnienie porozumienia polsko - niemieckiego. Wszyscy mówcy zgodnie podkreślili, że *porozumienie to idzie tylko po linji interesów niemieckich. nigdy zaś polskich. Władze niemieckie szykanują ludność polską na każdym kroku, przyczem poseł Kubik przytoczył cały szereg jaskrawych faktów.* Dalej pos. Kubik krytykował ostro władze górnośląskie, które pozwalały hitlerowcom śląskim nosić ubrania ze swastyką, przyczem przytoczył fakt, że gdy zwrócił raz posterunkowemu uwagę na manifestacje hitlerowskie na Śląsku w czasie pogrzebu jakiegoś volksbundowca, policjant zrobił mu na to protokół. Istota porozumienia polsko - niemieckiego nie jest nikomu znana — zakończył mówca. Dyskusja nad budżetem trwała do wieczora.

Ku końcowi procesu trucicielskiego

Sosnowiec, 26. 3. (K). Sensacyjny proces trucicielski przeciwko Pawłowi Grzeszolskiemu dobiega końca. Pozostało jeszcze do przesłuchania około 30 świadków, mających stwierdzić tylko stronę psychiczną oskarżonego oraz faktycznych oskarżycieli, tj. rodziny Bugajów. Dzisiejszy dzień rozprawy był dla oskarżonego prawdziwie „marcowy". Kilku świadków przedstawiało oskarżonego w dobrem świetle, wskazując, że o ile Grzeszolski nie wykazywał czułości dla rodziny, robił to raczej ze skrytości i silnego charakteru. Niektórzy świadkowie zaś obciążali go. Szczególny incydent zaszedł podczas zeznań Lucjana Wilskiego — jak się później okazało — krewnego Bugajów. Wilski zeznał, że Grzeszolski, dowiedziawszy się, że świadek interesuje się losem choroby Cabajówny i odwiedza ją nawet w szpitalu, cały dzień groził mu rewolwerem lub tasakiem. Adw. Hofmokl-Ostrowski zadaje mu wówczas pytanie. — Czy wie pan, co to jest manja prześladowcza? Świadek — nic. A czy pan kiedyś upadł na głowę? — pyta dalej obrońca. Przewodniczący uchyla to pytanie i przywołuje obrońcę do porządku. Adw. Hofmokl-Ostrowski tłumaczy się, że zauważył bliznę na czole świadka i pytanie postawił w dobrej wierze (wesołość na sali). Wyrok spodziewany jest z początkiem przyszłego tygodnia.

— Na ulicy pobity został niejaki Leib Katz, którego pogotowie opatrzyło i odwiozło do szpitala. Napastnicy zbiegli.

Szczegóły dyskusji nad pełnomocnictwami w Sejmie

Warszawa, 26. 3. (Sin). Przebieg dyskusji nad pełnomocnictwami dla rządu na plenum Sejmu obfitował w szereg ciekawych incydentów. Oto szczegóły dyskusji:

Konieczność szybkiej decyzji

Na wstępie zabrał głos sprawozdawca projektu posel *Sikorski*, który po omówieniu poprawek, przyjętych przez komisję, podkreślił m. in.: Sam argument, że pełnomocnictwa były udzielane w latach ubiegłych nie motywuje jeszcze tego, ażeby je przyznawano także obecnie. Ważniejszy argument wynika z położenia w chwili obecnej. Skomplikowana sytuacja w Europie nie ma dla nas nic szczególnie niepokojącego, ale istniejąca płynność stosunków wymaga niejednokrotnie natychmiastowej decyzji. Jest to tembardziej konieczne, że w szeregu państw nastąpiła koncentracja funkcyj prawodawczych i wykonawczych, a w innych państwach rządy mają pełnomocnictwa, które również umożliwiają szybkie decyzje. Dlatego i Polska nie może być pozbawiona tej możliwości.

Plama na całości

Poseł Hutten-Czapski uzasadnia swoją poprawkę do projektu ustawy, zmierzającą do wyjęcia z zakresu pełnomocnictw prawa zaciągania nowych zobowiązań państwowych. Minister spraw wojskowych mówił o potrzebach wojska. Rząd z całą pewnością i zaufaniem może się zwrócić do Izb w tej sprawie, natomiast załatwianie tej rzeczy poza Izbami nie odpowiadałoby ani naszym życzeniom, ani uczuciom. Dlatego mówca prosi o przyjęcie swej poprawki.

Wicemarszałek Byrka w odpowiedzi posłowi Hutten-Czapskiemu stwierdza, że merytoryczne ograniczenie takie niema właściwie większej doniosłości, stanowi jednak na całości plamę, która w pewnych warunkach może stać się b. dokuczliwa i nieprzyjemna. Dosłownie pojęta klauzula posła Hutten-Czapskiego, że „rząd nie będzie mógł zaciągać nowych zobowiązań finansowych" krępuje rządowi ręce. Poprawka ta robi wrażenie robienia graniczącej z pedanterją nieprzyjemności, którą chce się zrobić komuś, komu się daje znacznie więcej i daje chętniej. Dlatego mówca prosi o odrzucenie poprawki posła Hutten-Czapskiego.

Wyjątkowa okoliczność

Wicemarszałek *Podoski* proponuje zmianę w artykule pierwszym wyrazu „w razie nadzwyczajnych konieczności" na „w razie konieczności państwowej". Co do meritum sprawy mówca zaznacza, że nie mógłby się zgodzić z tem, by udzielanie pełnomocnictw stało się prawem zwyczajowem. Dawanie pełnomocnictw należy ograniczyć jedynie do wyjątkowych konieczności, a za taką wyjątkową okoliczność uważa obecną sytuację gospodarczą.

Sejm niema autorytetu u ludności

Poseł gen. *Żeligowski* zapowiada głosowanie *przeciwko pełnomocnictwom*, ponieważ zdaniem mówcy *Sejm niema prawa zrzekać się odpowiedzialności oraz ze względu na autorytet Izb ustawodawczych.* Zdaniem mówcy *ciała ustawodawcze nie zdołały wyrobić sobie autorytetu u ludności.* Najważniejszą jednak rzeczą — zdaniem mówcy — są rzeczy gospodarcze. Mówca nawiązuje tu do słów p. Premjera, że istotnie nasze życie gospodarcze niema w tej chwili „podmurówki" w społeczeństwie i że parlament powinien stworzyć bezpośredni kontakt ze społeczeństwem, a przez parlament rząd. — Zapytuję wreszcie, czy przez pełnomocnictwa ten kontakt wzmacnia się, czy osłabia? Mówca uważa, że się osłabia. Na całym świecie odbywa się teraz praca nad przebudową życia i każde państwo robi to inaczej. My się nie przebudowywujemy. Rząd — jak dotychczas — takiego planu niema. Jeśli chodzi o przypływ obcych kapitałów, to mówca widzi w tem największe niebezpieczeństwo. Mamy w różnych dziedzinach ogromne braki, szczególnie w dziedzinie obrony narodowej, ale czy na to pomogą pełnomocnictwa? Mówca nie widzi w tej chwili konieczności, któraby wymagała uchwalenia pełnomocnictw, twierdząc, że nie trzeba Sejmu pozbawiać odpowiedzialności w pracy. Jeśli zajdzie potrzeba Sejm zbierze się w ciągu jednego dnia. Mówca zastrzega się, że niema zamiaru dokuczać rządowi, ale uważa, że pozbywanie się odpowiedzialności nie jest dobrą tradycją.

W oderwaniu od rzeczywistości

Poseł *Kopeć* sądzi, że rozprawa prowadzona jest w oderwaniu od międzynarodowej sytuacji, a przecież w tej dziedzinie możemy zaobserwować wiele objawów, świadczących, że sytuacja międzynarodowa jest niesłychanie skomplikowana, że wyścig zbrojeń prowadzi do tego, że Polska znajduje się w coraz trudniejszem położeniu. Sytuacja gospodarcza mimo wysiłków jest w dalszym ciągu ciężka. Mówca sprzeciwia się poprawce posła Hutten-Czapskiego, a jeśli chodzi o kredyty na siłę obronną wyraża przekonanie, że na apel rządu stanie w tej dziedzinie cały naród.

„Na sprawie pożyczek pełnomocnictwa się wywalą"

Poseł Hutten-Czapski odpowiada wicemarszałkowi Byrce, przypominając, że w r. 1932 był on zwolennikiem wyłączenia z pełnomocnictw zaciągania nowych zobowiązań państwowych. Pozatem mówca stwierdza, że wicemarszałek Byrka nie głosował ani za poprawką mówcy, ani przeciwko niej, ani też nie wstrzymał się od głosowania na komisji.

Odpowiedział na te zarzuty wicemarszałek *Byrka*, zaznaczając, że w r. 1932 była zupełnie inna sytuacja i że wtedy rzeczywiście postawił w zgodzie z rządem wniosek o wyłączenie pożyczek. Wówczas sytuacja była taka, że rząd zgodził się na to wyłączenie. Co się tyczy zachowania mówcy wczoraj na komisji, to poseł Byrka nie widzi obowiązku tłumaczenia się z tego, zwłaszcza, że poseł Hutten-Czapski mógł go o to interpelować wczoraj. W dalszym ciągu mówca oświadcza, że poseł Hutten-Czapski daje rządowi pełnomocnictwa, ale w ten sposób chce je obrzydzić, że to się właściwie nazywa odmówieniem pełnomocnictw. Niema on odwagi zająć stanowiska, jakie zajął gen. Żeligowski, który będzie głosował przeciwko pełnomocnictwom i stanowisko swoje umotywował po męsku i otwarcie, podobnie jak poseł Karśnicki. Poseł Hutten-Czapski zdaniem wicemarszałka daje pełnomocnictwa dlatego, że oczekuje, że na sprawie pożyczek pełnomocnictwa się wywalą.

—oOo—

Nie będzie nowych obciążeń

Mowa prem. Kościałkowskiego

Po tej dyskusji zabrał głos prezes Rady Ministrów p. Kościałkowski, który wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo! Cechą charakterystyczną czasów, w których żyjemy, jest duża ilość przemian, które nam dzień każdy za sobą przynosi. Ta zmienność sytuacji stwarza specjalne warunki pracy. Dla każdego działania rzeczą równie ważną, jak sam jego zasięg jest czas, w którym dane działanie zostanie przeprowadzone. Czynnik czasu staje się szczególnie ważny w tych wszystkich sprawach, które pośrednio, czy bezpośrednio związane są z dziedzinami życia gospodarczego kraju. Dlatego też rządy wszystkich większych krajów starają się stworzyć sobie takie **warunki pracy, w których bezpośrednio po rozpoznaniu sytuacji przystąpić mogą do wydawania odpowiednich pro pozycyj.** Gdy pół roku temu wnosiłem projekt ustawy o pełnomocnictwach motywowałem jego potrzebę koniecznością szybkiego i zdecydowanego działania ze strony rządu. — Tylko dzięki uchwalonym wówczas przez Izby ustawodawcze pełnomocnictwom udało się opanować bieg wypadków, rozwijających się w niepomyślnym kierunku. Dzisiaj zgłaszam imieniem rządu odmienny projekt ustawy o pełnomocnictwach i dla innych też czynie to powodów. Nie leży w zamiarze rządu w obecnej sytuacji kraju, którą należy uznać za powoli, ale **systematycznie polepszającą się, przeprowadzenie przy pomocy uzyskanych pełnomocnictw spraw**, których rozstrzygnięcie bez uszczerbku dla interesów publicznych może być odłożone do normalnego toku prac ustawodawczych. W szczególności nie jest zamiarem rządu **wprowadzenie przy pomocy pełnomocnictw jakichkolwiek nowych obciążeń obywateli.** Obciążenia, które nałożone zostały na podstawie ustawy z dn. 8 listopada 1935 r., w obliczu ciężkiej sytuacji skarbu państwa i wdążeniu do równowagi budżetu jako podstawa dalszych prac gospodarczych rządu, w chwili obecnej uważamy za wystarczające dla osiągnięcia tych celów, dla których zostały wprowadzone. Jeżeli rząd nie może się zgodzić dziś na jakąkolwiek zmianę w systemie zdecydowanych obciążeń bez znalezienia innych sposobów zabezpieczenia równowagi budżetowej, tem nie mniej daleki jest od myśli wprowadzenia nowych ciężarów. Uwaga rządu w tej chwili całkowicie skierowana jest na **pobudzenie procesów gospodarczych, na poparcie zdrowych poczynań inicjatywy prywatnej, na wykonanie planów inwestycyjnych, na zwiększenie obrotów i zatrudnienia.** Jeśli zaszłyby konieczności państwowe, wśród których rząd sięgnąłby do pełnomocnictw, to pragnę zapewnić Panów, że wykorzystane będą te pełnomocnictwa nie w innym celu, ale właśnie w tym, ażeby życiu gospodarczemu kraju zapewnić atmosferę spokoju i jaknajlepszą możliwość pracy w oparciu o nasze plany i cele przewodnie.

Autorytet Sejmu, mojem zdaniem, powstawać jedynie może na drodze stałego i wyłącznie rzeczowego ustosunkowania się do zagadnień stojących przed nim. Ta walka prestiżowa pomiędzy Sejmem a rządem, powracanie przy każdej sposobności do ustalonych już raz formułek, może jedynie cechować wejście na drogę, prowadzącą do ujemnych objawów życia parlamentarnego. Nie wolno rządowi, ani temu, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, ani żadnemu w chwili obecnej, jeżeli nadarzy się możliwość dobra i pożyteczna **wygodna dla naszego państwa zaciągnięcia pożyczki, odmawiać tej możliwości.** Zbyt dużo jest bezrobotnych, zbyt dużo jest w naszem państwie głodujących, zbyt jeszcze niedostateczne wobec zbrojeń innych państw są siły obronne naszego państwa, abyśmy mogli zaniechać wszelkich możliwości, prowadzących do zaradzenia temu. Nie wolno nam lekko nad tem zagadnieniem przechodzić do porządku dziennego i dlatego w tej chwili prosto i jasno oświadczam, że jeśli zajdzie możliwość, jeżeli warunki będą do tego odpowiednie, to zrobimy wszystko, aby zasilić nasze życie gospodarcze i umożliwić pracę w kraju bezrobotnym, aby ruszyć z wielkiemi robotami inwestycyjnemi, a przedewszystkiem aby wzmocnić siły obronne naszego państwa poprzez ożywienie naszego przemysłu.

Postawiony wniosek o głosowanie imienne **upadł i projekt ustawy został przyjęty oklaskami.** Poprawkę posła Hutten-Czapskiego, odrzucono.

Chaos w polityce międzynarodowej

Anglja zawiodła — Francja przystąpi do montowania sojuszów europejskich

Paryż. 25. 3. PAT. W nastrojach politycznych Paryża dominuje w dalszym ciągu głębokie **rozczarowanie i rozgoryczenie** spowodu ostatniego zwrotu w sytuacji międzynarodowej. Wyniki narad londyńskich, które nie tylko w oświadczeniach rządu, ale także w całej opinji publicznej miały charakter czegoś realnego, okazały się **nieuchwytne**. Przyznaje to dzisiaj cała prasa, analizując w dalszym ciągu z zainteresowaniem pełnem niepokoju dwie sprawy:

1) **Czy słynny już dziś list rządu angielskiego, gwarantujący Francji i Belgji pomoc angielską, ma moc obowiązującą**, czy też nie

2) **Czy zostanie nawiązany bezpośredni kontakt między sztabami.**

Pod kątem wyjaśnienia tych dwóch spraw kapitalnych rozpatruje dzisiejsza prasa poranna ostatnie rozmowy, jakie z min. Edenem przeprowadzali wczoraj i dzisiaj ambasador francuski w Londynie p. Corbin i min. Paul-Boncour. Wszystkie pesymistyczne oceny pogłębił jednak półoficjalny komunikat angielski, nadesłany dzisiaj z Londynu przez korespondenta Havasa, stwierdzający, że list gwarancyjny angielski **nie zostanie wysłany, dopóki rząd włoski nie zatwierdzi umów londyńskich.** Komunikat ten staje poza tem na stanowisku, sprzecznem z tezą francuską w sprawie tzw. zarządzeń tymczasowych, które układ londyński przewidywał na czas rokowań z Niemcami w celu zabezpieczenia granicy francusko-belgijskiej. Rząd francuski stał na stanowisku, że uchwały te, tyczące m. in. strefy zdemilitaryzowanej, mogą być przez Niemcy przyjęte lub odrzucone en bloc, natomiast komunikat angielski oświadcza, że sprawa tych zarządzeń może być przedmiotem rokowań pomiędzy Anglją i Niemcami jak i pomiędzy Anglją a pozostałemi trzema państwami lokarneńskiemi.

W tych nastrojach momentem optymistycznym jest jednak przeświadczenie, że w razie rzeczywistego ataku niemieckiego na Francję, Anglja bez wahania przyszłaby Francji i Belgji z pomocą, nie może ona bowiem dopuścić do tego, aby na północnem wybrzeżu Europy Niemcy umieściły **pistolet zwrócony w serce Anglji.**

Pod wrażeniem ostatniego zwrotu w sytuacji międzynarodowej, cała niemal prasa francuska zaczyna coraz poważniej dyskutować sprawę zmiany metod i celów polityki francuskiej.

Już wczorajszy „Temps" dawał wyraz rozczarowaniu co do bezpieczeństwa zbiorowego, gwarantowanego przez Ligę Narodów i zapowiadał, że Francja będzie musiała zastanowić się nad sposobem szukania bezpieczeństwa na innej drodze, niż Liga.

Dzisiaj szereg dzienników prawicowych występuje coraz mocniej z tezą, aby zamiast zasady bezpieczeństwa zbiorowego podjąć **montowanie sojuszów europejskich.** W korespondencji z Londynu specjalny korespondent „Paris Soir" Sauerwein oświadcza, że przedstawiciele francuscy w Londynie przychodzą do wniosku, że **karta angielska, dla której tyle poświęcili zawiodła i przyniosła tylko rozczarowanie.** Nie należy zatem tracić obecnie ani chwili, lecz przystąpić do odbudowania i skonsolidowania francuskiego systemu kontynentalnego bez nadawania mu zresztą żadnego ostrza antyangielskiego, ani charakteru okrążania Niemiec

Niemcy zacierają ręce z radości

Berlin. 25. 3. PAT. Po ostatnich dniach gorączkowego napięcia waidomość o odroczeniu się Rady Ligi wywołała wyraźną ulgę. Nastrój ten występuje nietylko w kołach politycznych Berlina, lecz również i na łamach prasy niemieckiej. W fakcie odroczenia obrad Rady Ligi widzi się tu **faktyczny koniec memorandum mocarstw lokarneńskich.**

„Deutsche Allgemeine Ztg." omawiając nowowytworzoną sytuację, stwierdza, że obecnie propozycje londyńskie właściwie przestały istnieć. **Mussolini ich nie przyjął a Rada Ligi wyciągnęła z tego stanowiska szefa rządu włoskiego odpowiednie konsekwencje.** W Anglji — stwierdza pismo — rosną zastrzeżenia zarówno przeciw memorandum, jak i przeciwko sojuszowi z Francją. Jedynym — rzeczowym aktem, który pozostał dziś na stole obrad — oświadcza dziennik — jest deklaracja Niemiec, którą uzupełnią jeszcze zapowiedziane na 31 marca propozycje rządu Rzeszy.

Anglja odpowiedzialna za osłabienie bezpieczeństwa

Paryż. 25. 3. PAT. Ustosunkowanie się Anglji do spraw, związanych z naruszeniem przez Niemcy paktu locarneńskiego wywołało duże rozgoryczenie we francuskiej opinji publicznej, która uważa, że dążności polityki angielskiej, zmierzające do odegrania roli arbitra między Francją i Niemcami przynoszą **poważne szkody sprawie pokoju.** Na łamach prasy francuskiej można nawet spotkać oskarżenia pod adresem Anglji, że wskutek swego zbyt ustępliwego stanowiska wobec Niemiec, **Londyn ponosi poważną odpowiedzialność za naruszenie przez Niemcy traktatów i za osłabienie bezpieczeństwa w Europie.**

Dzisiejszy „Le Capital" zaznacza, że to właśnie chwiejne stanowisko Anglji pchnęło Francję do zawarcia paktu wzajemnej pomocy z Sowietami i zaznacza dalej, że Anglja w dużym stopniu odpowiedzialną jest za obecny **chaos w stosunkach politycznych Europy**

Ribbentrop mówi o pokoju

Berlin, 25. 3. PAT. Donoszą z Londynu, że ambasador von Ribbentrop na zapytanie dziennikarza angielskiego Ward Price'a, czy może udzielić wiadomości o rodzaju i zakresie nowych propozycyj niemieckich, oświadczył: W *Berlinie trwają jeszcze na ten temat narady.*

Ostatnia odpowiedź Niemiec była krytykowana jako niewyraźna — zauważył Ward Price — obecnie oczekuje się nieco dokładniejszego wyniku narad, które kanclerz odbył w końcu tygodnia ubiegłego.

Na to von Ribbentrop odparł, że *dopiero w sobotę skończy się kampanja wyborcza.* Członkowie rządu Rzeszy niemieckiej w niedzielę i poniedziałek zajmą się opracowaniem pełniejszej i bardziej szczegółowej odpowiedzi.

W dalszej rozmowie von Ribbentropa powtórzył raz jeszcze zasadnicze wytyczne odpowiedzi niemieckiej z dn. 24 bm., dodając co następuje: Jeżeli Flandin mówi, iż Francja uważałaby obecność obcych wojsk na swojem terytorjum za niesłychaną i niedopuszczalną, to mogę na to oświadczyć, że naród niemiecki podziela tę opinję w stu procentach. Wskutek wkroczenia wojsk niemieckich do Nadrenji — zdaniem von Ribbentropa — otworzyła się możliwość rokowań o trwały pokój.

Przeciwko Radzie Ustawodawczej

Londyn, Ż.A.T. W liście otwartym w „Times" prof. Norman Bentwich obala twierdzenie, iż powołanie do życia Rady Ustawodawczej w Palestynie stanie się czynnikiem pokoju i porozumienia. Prof. Bentwich stwierdza, że jest wręcz przeciwnie, gdyż R. U. stać się może tylko platformą zatargów i tarć. Bentwich wywodzi, że R. U. powinna być utworzona nie na zasadzie „spisu głów, które należą do tak różnych typów", lecz na zasadzie interesów poszczególnych grup ludnościowych.

Także bratanica lorda Balfoura, pani Dugdale, zamieszcza w „Times" list przeciwko R. U. i zaznacza, że gdyby żył Balfour, byłby niewątpliwie zwalczał motywy wysuwane obecnie w obronie projektu rządu palestyńskiego.

Bezpodstawne roszczenia Beduinów

Hajfa. 25. 3. (ŻAT) Sąd dla spraw wolnych ogłosił dziś wyrok w sprawie sporu, jaki toczył się między Keren Kajemeth a Beduinami. Na mocy wyroku sądowego, Beduini usunięci będą z gruntów, do których wysuwali **bezpodstawne roszczenia.**

Demonstracja przeciw Wys. Kom. Palestyny

Jerozolima. 25. 3. (ŻAT) Gdy Wysoki Komisarz Wauchope opuścił mieszkanie burmistrza Tel Awiwu, Dziengoffa, któremu złożył wizytę z okazji 75-lecia urodzin, doszło do incydentu.

Wysoki Komisarz otoczony został przez grupę członków Betaru, którzy rozrzucali ulotki i wznosili okrzyki przeciw Radzie Legislatywnej i rządowi palestyńskiemu. Policja interweniowała, aresztując kilku demonstrantów.

Nowy traktat morski podpisany

Londyn, 25. 3. PAT. W tej samej sali pałacu św. Jakóba, w której w ciągu ostatnich kilkunastu dni Rada Ligi Narodów odbywała swą historyczną sesję, nastąpiło dziś o godz. 4-tej popołudniu uroczyste podpisanie nowego traktatu morskiego. Z pięciu największych mocarstw morskich świata, które przed czterema miesiącami podjęły w Londynie rokowania, jedynie tylko trzy podpisały dziś traktat: Wielka Brytanja, Stany Zjednoczone i Francja. Japonja i Włochy odmówiły przystąpienia do traktatu, przynajmniej narazie. Możliwe jest jednak, iż w razie uchylenia sankcyj, Włochy zgłoszą swój udział. Co się tyczy Japonji, to jak wiadomo — opuściła ona w grudniu ub. r. konferencję, gdy żądaniu jej, dotyczącemu maksymalnej wspólnej granicy tonażu morskiego z W. Brytanją i Stanami Zjednoczonemi, nie uczyniono zadość. Jednak możność przystąpienia jej do traktatu istnieje w dalszym ciągu.

Spadek akcyj we Włoszech

Rzym, 25. 3. PAT. Giełda rzymska zareagowała na ostatnią mowę Mussoliniego, w której zapowiedział on upaństwowienie wielkiego przemysłu w ramach ustroju korporacyjnego — wybitną zniżką kursów papierów przemysłowych. W dn. 24 bm. m. in. Fiat zniżkował z 375 do 374. Papiery państwowe wykazały tendencję spokojną.

Jerozolima. 24. 3. (ŻAT) Arab Mahomet Cunbe, którego policja aresztowała pod zarzutem udziału w morderstwie popełnionem na osobie współzałożyciela Nahalalu Abrahamie Golesmanie, przyznał się do popełnienia tej zbrodni. Morderstwa dokonał przy napadzie na autobus, kursujący na trasie Hajfa—Tel Awiw, W związku z tem, policja aresztowała jeszcze kilka osób, podejrzanych o udział w morderstwie.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA TARNOWSKA

Z RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO. Przy licznym udziale członków odbyło się w niedzielę dnia 22. bm doroczne walne zgromadzenie Spółdzielczego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Tarnowie przy udziale delegata Związku żydowskich spółdzielni, ekspozytury we Lwowie p. inspektora Richtera. Po sprawozdaniu zarządu z działalności w roku 1935. walne zgromadzenie uchwaliło z czystego zysku wynoszącego kwotę 20.446 zł. wypłacić członkom 4 proc. dywidendy w łącznej kwocie 3.228 zł. na cele kulturalne i społeczne kwotę 4500 zł. zaś resztę w kwocie 13.718 zł. uchwalono przelać do funduszu zasobowego. Fundusz zasobowy tego Towarzystwa wynosi zatem kwotę 210.161 zł. 42 gr.

KONFERENCJA ŻYDOWSKICH SPÓŁDZIELNI. Z inicjatywy związku żydowskich spółdzielni w Polsce, ekspozytury na Małopolskę we Lwowie odbędzie się w Tarnowie w niedzielę dnia 29 bm. konferencja przedstawicieli żydowskich spółdzielni w Małopolsce. Na konferencji tej prezes rady rejonowej p. dr. Adolf Silberschein wygłosi referat o problemach spółdzielczości żydowskiej w Polsce i jej perspektywach na przyszłość a inspektor p. M. Richter wygłosi referat nt. „Rewizja spółdzielni w świetle przepisów ustawy i codziennej praktyki życiowej." Konferencja powyższa odbędzie się w sali Żydowskiej Gminy wyznaniowej i rozpocznie się o godzinie 11.

ECHA ZAJŚĆ KRAKOWSKICH NA RADZIE MIEJSKIEJ. Na dzień 25 bm. zwołanem zostało posiedzenie Rady miejskiej celem uchwalenia budżetu na rok 1936-37. Po otwarciu posiedzenia przez wiceprezydenta p. mgra. Kolodzieja zabrał głos ławnik socjalistyczny prof. Kasper Ciołkosz, który wniósł, aby rada miejska wyraziła cześć i hołd ofiarom zajść krakowskich. Podczas przemówienia prof. Ciołkosza wstali tylko radni socjalistyczni , natomiast radni sanacyjni z miejsc swych nie wstali. Wobec tego radni socjalistyczni demonstracyjnie opuścili salę obrad. Spowodu braku kompletu posiedzenie zostało odroczone na dzień następny.

POD ZARZUTEM MORDERSTWA. Do więzienia w Tarnowie sprowadzeni zostali Fr. Godek, Ludwik Buras i Gustaw Brączek, jako podejrzani o popełnienie morderstwa na Gralitzerach w Zwierniku.

Z KINA „APOLLO". Kino Apollo wyświetla obecnie pierwszy film według powieści Karola Dickensa pt. „Dawid Coopperfield".

KRONIKA PRZEMYSKA

PANAMA MAGISTRACKA PRZE SĄDEM. Na dzień 16 kwietnia br. wyznaczona została rozprawa przeciwko inkasentowi Magistratu przemyskiego Ludwikowi Kabale i 15 urzędnikom, która stanowić będzie epilog głośnej afery na terenie tutejszego Magistratu. Główny oskarżony Kabała b. woźny oskarżony jest o sprzeniewierzenie znacznej sumy z funduszu opłat rzeźnianych, zaś współoskarżeni urzędnicy odpowiadają za zaniedbanie nadzoru i korzystanie z usług pożyczkowych osk. Kabały (t. zw. „chwilówek"). Obecnie toczą się dochodzenia przeciwko dalszym 16 urzędnikom Magistratu o identyczne przestępstwa. O ile dochodzenia zostaną szybko ukończone, co pozwoliłoby na odbycie rozprawy wspólnej dnia 16. IV. przeciwko trzydziestu urzędnikom, natenczas dzień ten zapisze się jako „historyczny" w dziejach przemyskiego Magistratu, który będzie zmuszony obchodzić nieoficjalne „święto" ileże około 80 proc. personelu urzędniczego zasiądzie w tym dniu na ławie oskarżonych.

Z Przemyśla donosi nam nasz korespondent:

Na przestrzeni Radymno — Żurawica dokonała szajka bandycka złożona z kilku osobników zuchwalego napadu na pociąg pospieszny Warszawa—Lwów. Bandyci rozplombowali w biegu wagon bagażowy i zrzucili kilka skrzyń towarów. Obsługa pociągu oddała kilka strzałów do bandytów, którzy odpowiedzieli gradem kul rewolwerowych poczem zbiegli, pozostawiając skradzione towary. Policja przemyska poszukuje sprawców tego śmiałego napadu, jakby żywcem skopiowanego z występów chunchuzów w Mandżurji.

TRAGICZNY FINAŁ CZYSZCZENIA STRZELBY. W dobrach ks. Lubomirskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek podczas czyszczenia strzelby przez gajowego Władysława Cichockiego. Wymieniony tak ostrożnie manipulował bronią, że spowodował wystrzał. Kuka strzaskała Cichockiemu kolano i rozszarpała udo. Przewieziony do szpitala zmarł nieszczęśliwy gajowy po kilku godzinach.

—oOo—

KRONIKA JASIELSKA

UROCZYSTOŚCI IMIENINOWE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Wieczorem dnia 18 bm. tłumy publiczności wysłuchały na rynku transmitowanego przez radjo przemówienia Pana Prezydenta. W sali Kahału odbyła się zbiórka kombatantów żydowskich, referat wygłosił prezes Związku inż. Weismann. W dniu Imienin odbyło się w synagodze nabożeństwo żałobne dla młodzieży szkolnej

Z RAMIENIA KAHAŁU bawił w Warszawie jako delegat prezes gminy dr. Spirer w związku ze sprawą uboju rytualnego.

NOWY MOST NA RZECE JASIOLCE. Wkrótce rozpoczną się prace nad budową mostu na rzece Jasiolce przechodzącej przez miasto. Most żelbetonowy połączy dzielnicę Ulaszowice z miastem.

SPALONY SZYB NAFTOWY Nr. 7 w Gliniczku pod Jasłem został przez „Polmin" odbudowany. Zaznaczyć należy że szyb ten należy w tutejszym okręgu górniczym do najobfitszych pod względem wydatności produkcji gazowej.

ZE SPORTU. Mistrzostwa kl. B podokręgu tarnowskiego rozpoczynają się 29 marca.

CHAJELE GROBER W JAŚLE. We środę wystąpiła u nas znakomita pieśniarka b. artystka Habimy Chajele Grober.

(J — t)

KRONIKA Z DĘBICY

IMIENINY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Staraniem gminy żydowskiej odbyło się w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego uroczyste nabożeństwo w synagodze, na które przybyli reprezentanci wszystkich miejscowych władz i instytucji państwowych. Po odprawieniu modlitwy przez rabina Horowitza wygłosił okolicznościowe przemówienie dr. Schächter z Krakowa

W OBRONIE PRAW I GODNOSCI ŻYDOSTWA Pod tym hasłem odbyło się staraniem Organizacji Sjonistycznej w niedzielę 22 bm. wielkie zgromadzenie publiczne w miejscowej synagodze. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Widerspana, przemawiali tow. dr. Laufbahn, Anschel Taub, i mgr. Laufbahn, którzy scharakteryzowali obecną sytuację Żydostwa polskiego na tle ostatnich wypadków. Po odczytaniu przez tow. Tauba jednomyślnie przyjętych rezolucji przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Przy tej sposobności nadmienić należy, że tutejsze społeczeństwo żydowskie odczuwa szczególny żal bowiem poseł Duch, przewodniczący komisji administracyjnej w Sejmie, w czasie kilkakrotnych wyborów sejmowych ubiegał się o głosy żydowskie, które niestety zostały mu przez naszych domorosłych polityków dostarczone. Teraz p Duch spłaca swoim wyborcom żydowskim dług wdzięczności. Warto wreszcie nadmienić, że w czasie akcji protestacyjnej przeciw zakazowi uboju rytualnego tutejsza gmina żydowska wystosowała do posła Ducha pismo protestacyjne które jednak poseł Duch pozostawił bez odpowiedzi. Wszak teraz nie chodzi o głosy...

WALNE ZEBRANIE BNEJ - SJONU odbyło się w ubiegłą sobotę przy licznym udziale członków. Po zagajeniu i złożeniu sprawozdania przez tow. mgr. Syma Kranza i przemówieniu, wybrano wydział w następującym składzie: mgra. Syma Kranz (prezes) Beer R. Färber Esta, Holländer Mojżesz Mahler E. Rosenbluth R., Weiser Balka członkowie wydziału.

WALNE ZGROMADZENIE ŻTGS. „BAR - KOCHBA" odbędzie się w sobotę 28 bm. Należy się spodziewać, że walne zgromadzenie potrafi ugruntować byt jedynego żydowskiego klubu w Dębicy.

ZE SCENY. W sobotę 28 bm. wystąpi w sali Sokoła teatr rewji i operetki lwowskiej z Antonim Kaczorowskim, z programem pt. „Raz się żyje".

— L —

Echa zajść na komisji budżetowej m. Krakowa

Na odbytem wczoraj posiedzeniu komisji budżetowej zarządu miasta Krakowa, radny miejski Dr. Bolesław Drobner (PPS.) usprawiedliwiając nieobecność radnych Cekiery i Batora spowodu konferencji z generalnym inspektorem pracy Klottem, dał w ostrych słowach wyraz oburzeniu klasy robotniczej spowodu tragicznych zajść poniedziałkowych. Radny Dr. Drobner domagał się pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności, poczem na znak protestu opuścił salę obrad.

PRZEMÓWIENIE WICEPREZYDENTA DR. RADZYŃSKIEGO PRZEZ RADJO

W piątek, 27 bm. o godz. 18.40 nadane zostanie przez Rozgłośnię krakowską przemówienie Wiceprezydenta Miasta Dr. Radzyńskiego w związku z przyjazdem Prezesa Zarządu Gł. Związku Polaków Zagranicą i Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego Dr. Helczyńskiego, który wygłosi w Krakowie odczyt p. t. „Przyszłość Polonji Zagranicą".

TRAGICZNA ŚMIERĆ NA HUŚTAWCE

Wczoraj w południe, w czasie zabawy na Krzemionkach, w miejscu, gdzie odbywa się corocznie obchód rękawki, zdarzył się tragiczny wypadek. 12-letni uczeń R. Zatorski w czasie huśtania się wraz z dwoma kolegami, wypadł z łódki huśtawki i doznał tak ciężkich obrażeń, że zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia Ratunkowego.

DROBNE WIADOMOSCI ŻYDOWSKIE

— *Wyróżnienie żydowskiego uczonego.* Institut de France nadał godność członka wybitnemu żydowsko-włoskiemu fizykowi i filozofowi prof. Federigo Enriques w uznaniu jego wielkich zasług dla nauki. Prof. Enriques jest redaktorem najpoważniejszego czasopisma naukowego we Włoszech „Sciencia".

— *Żałoba wśród Żydów greckich z powodu zgonu Venizelosa.* W dniu pogrzebu Venizelosa wszystkie gminy i publiczne instytucje żydowskie będą nieczynne. Nad wszystkiemi żydowskiemi budynkami publicznemi wywieszono chorągwie opuszczone do półmasztu. Na pogrzebie będą reprezentowane gminy żydowskie w Salonikach i Atenach, które też wydelegują swych przedstawicieli na uroczystości żałobne na Krecie, gdzie będą pochowane zwłoki Venizelosa. Zarząd gminy żydowskiej w Salonikach wystosował depesze kondolencyjne do wdowy po Venizelosie i do kierownictwa jego partji w Atenach.

KRONIKA RADOMSKA

ZNÓW NAPAD CHULIGANÓW ENDECKICH NA KIBUC CHALUCOWY. Z Radomia donosi nam nasz korespondent: W czwartek dnia 19 bm. br. o godz. 5 wiecz. grupa chuliganów endeckich, wdarła się do kibucu Szomer Hacair w Radomiu przy ulicy Gisserskiej, podczas nieobecności wszystkich chłopców, którzy byli na swoich placówkach pracy. Dotkliwie pobite zostały dziewczęta, które w tym czasie tam się znajdowały.

Chuliganie ponadto zdemolowali całe urządzenie kuchni.

Wezwana telefonicznie policja przytrzymała 2 chuliganów.

UROCZYSTOŚĆ W „AKIBIE" Z okazji otwarcia nowego lokalu organizacji przy ul. Żeromskiego 30, odbył się w sobotę dnia 21 br. uroczysty raport Gniazda, w którym wzięli udział zaproszeni członkowie org. „Weltverbandu". Uroczystość zagaił kol. L. Gutman, następnie przemówienie okolicznościowe wygłosili tow. Kirszenbaum członek komitetu „Weltverbandu" w Radomiu, a wyczerpujące sprawozdanie wygłosiła tow. Sz. Margulesówna.

Następnie koło dramatyczne „Akiby" zainscenizowało wiersz Konopnickiej „W piwnicy" w języku hebrajskim. Odśpiewaniem „Hatikwy" zakończono miłą uroczystość.

NA RZECZ OFIAR W PRZYTYKU. W sobotę dnia 21. III. odbył się Dancing - bridge w lokalu organizacji i klubu „Weltverbandu" przy ulicy Traugutta 55. Całkowity dochód poświęcony został ofiarom z Przytyku.

Kino Apollo: I. Peter Ibetson; w r. gł. Gary Cooper. II. Sprzedany Głos w r. gł. Józef Szmidt.

Kino Czary: I. Nowi ludzie, II. Co lubią mężczyźni.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

PANIENKA z religijnego domu poszukiwana do dziecka jako wychowawczyni. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „Dobrze polecona". 5424g

PRAKTYKANT biurowy z ładnem pismem poszukiwany. Pierwszeństwo mają absolwenci szkoły ekonomiczno-handlowej. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Praktykant 1500". 5431g 5427g

Posad poszukują

BYŁY kupiec w kraju i zagranicą Krakowianin, buchalterja języki zagraniczne poszukuje posady. Wymaganie skromne. — Zgłoszenia: „D. 45" Nowy Dziennik.

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne, szycie bluzek pyjam, szlafroków. — Stockowa, J. Dietla 50/II. 5413g

AGRONOM ŻYD — dwudziestoletnia praktyka i referencje — poszukuje posady zarządcy większego majątku. — Zgłoszenia przyjmuje S. Wistreich Jasło. 5373g

SAMODZIELNA buchalterka - bilansistka oraz korespondentka polsko - niemiecka przyjmie półdniową posadę. Zgłoszenia pod „Skromne honorarjum" Nowy Dziennik. 5379g

BUCHALTERKA i stenotypistka, rutynowana z długoletnią samodzielną praktyką o b. skromnych wymaganiach — poszukuje posady. Zgłoszenia pod „R. H." do Adm. N. Dziennika. 8181kr

PRZYKRAWACZ bielizny poszukuje zajęcia do fabryki na godziny przed- lub popołudniowe. Zgłoszenia Nowy Dziennik „Od tuzina". 5406g

ZDOLNA BIELIŹNIARKA specjalist. ka w szyciu koszul męskich przyjmuje bieliznę po cenach niskich. Ohrenstein, — Paulińska 14. 5397kr

INTELIGENTNA młoda przystojna kobieta zajmie się samodzielnie prowadzeniem domu, otoczy opieką dzieci, pomoże w interesie. Zgłoszenia N. Dziennik „Bezwzględna uczciwość". 5400g

ZDOLNA siła biurowa z długoletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia N. Dziennik „M."

POSZUKUJĘ posady jako inkasent, magazynier lub agent. Referencje pierwszorzędne Kaucja lub gwarancja kilka tysięcy złotych. Zgłoszenia N. Dziennik pod „Kupiec". 8151g

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Syndyk Masy Upadłości firmy „Seal-fabryka wyprawiania i farbowania futer Ska z ogr. odp. w Wilnie", mający kancelarję w Wilnie przy ulicy Wielkiej Nr 3/1, ogłasza niniejszem, że sprzedaje w drodze przetargu ustnego, poprzedzonego składaniem ofert, całość maszyn i urządzeń do wyprawiania i farbowania futer — fabryki upadłej firmy, znajdujących się w budynkach fabrycznych w Wilnie, przy ulicy Poławskiej Nr. 30.

Przetarg rozpocznie się od sumy wywołania zł. 15.000. — Przystępujący do przetargu, winien w terminie do dnia 12 kwietnia 1936 roku nadesłać pod adresem Syndyka ofertę w tymże terminie wpłacić do Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Wilnie, na rachunek Syndyka — Nr. 700, wadjum w wysokości zł. 3.000.—.

O terminie zarządzenia przetargu ustnego, oferenci będą powiadomieni przez Syndyka listami poleconemi.

Po zatwierdzeniu sprzedaży z przetargu przez p. Sędziego Komisarza masy upadłości firmy „Seal — fabr. wypr. i farb. futer — Ska z o. o." nabywca obowiązany będzie, w terminie wyznaczonym mu przez Syndyka, wpłacić całkowitą cenę nabywczą, stawić się do sporządzenia na jego koszt aktu oraz nabyte mienie przenieść na swój koszt z terenu fabryki, a to pod skutkami utraty wpłaconego wadjum.

Syndyk zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, odwołania względnie unieważnienia niniejszego przetargu.

Sprzedawane maszyny i urządzenia fabryki upadłej firmy można oglądać codziennie w godzinach 10—13 i 16—18 w budynkach, przy ulicy Popławskiej Nr. 30 w Wilnie.

Syndyk Masy Upadłości firmy „Seal — fabr. wypr. i farb. fut. Ska z o. o.".

8195kr MAKS LEJBMAN, adwokat.

Urząd Celny w Krakowie podaje do wiadomości publicznej, że termin powtórnego przetargu do Nr. IV—17/32/lic./36 wyznaczony pierwotnie na dzień 7 kwietnia 1936 r. zostaje przesunięty na dzień 6 kwietnia 1936 r.

Miejsce przetargu oraz godzina rozpoczęcia pozostaje niezmieniona.

Kraków, dnia 25 marca 1936 r.

Naczelnik Urzędu Celnego (ŻÓŁTOWSKI.)

8225kr

Lokale

DWA pokoje kuchnia z przynależnościami słoneczne do wynajęcia od właściciela. — Szewska 15. 8223kr

POKOJU z kuchnią zpu. (I lub II piętro) Dzielnica VII—VIII. poszukuję. Zgłoszenia pod „Dobry i punktualny płatnik" do Ad. min. Dziennika. 8790kr

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamienia BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe „UBRANIOZMIAN", Augustjańska 10. — TELEFON 133-74. — Na wezwanie posyła do domu. 6973kr

RYNEK GŁÓWNY 10 UWAGA! Ubrania z materjałem od 100 złotych na miarę wykonanie pierwszorzędne nabyć można tylko w Salonie krawieckim S. ROSNERA Kraków, Sarego 6. — Telefon 101-24. 7834kr

Sprzedaż

DZIECIĘCA KONFEKCJA niemowlęce wyprawki i bielizna najtaniej Obsländer. Rynek 11. 7975kr

WAŻNE dla Pań. Salon mód Maryla poleca eleganckie szykowne kapelusze po … zł. przeróbki według najnowszych paryskich żurnali 1.70 zł. uwaga na adres: Kraków — Augustjańska 3 róg Dietlowskiej. 7631kr

„D U C O" lakiery samochodowe „FARBOBLASK", Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79.

SALON MÓD „Saba", KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 10 (w podworcu). Najnowsze modele stale na składzie. Przerabia kapelusze według najnowszych wzorów od zł. 1.50. Uwaga

LODOWNIE w największym wyborze na korzystniej SATTLER Stradom 18. 8023kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE komfortowy pensjonat „Jurand" ul. Chałubińskiego. Poleca słoneczne pokoje z pełnem wykwintnem utrzymaniem na marzec PO CENACH BARDZO NISKICH, towarzystwo doborowe. 8012kr

ZAKOPANE komfortowy PENSJONAT JANUSZEK, ul. Chałubińskiego poleca na marzec i kwiecień słoneczne pokoje z wykwintnem ryt. utrzymaniem (5 razy dnia) od 4 zł. 8184kr

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana